10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ZA PODSTAWĘ PRAWA MOŻE BYĆ UZNANY TYLKO CZŁOWIEK, KTÓREGO ŻYCIE POZOSTAJE W BEZPOŚREDNIM ZWIĄZKU Z WIELKIM PROCESEM ZBIOROWEJ WALKI GATUNKU".

Stanisław Brzozowski „Legenda Młodej Polski".

Nr. 352 — Warszawa, środa 9 grudnia 1936 r. — Rok XI

Znamienne zdanie p. Simpson

Kryzys konstytucyjny trwa

Tajemniczy samolot odleciał do Cannes

LONDYN, 8. 12. — Wkrótce po godz. 12-ej w południe samochód należący do Księcia Kentu, przybył do Fort Belvedere. Zasłony w samochodzie były opuszczone, tak iż nie można dostrzec było kto w nim siedzi. W godzinach rannych przybył z Londynu do Fort Belvedere motocyklista wojskowy, który wręczył sekretarzom królewskim szereg papierów, poczym odjechał do stolicy z nowymi papierami.

Tajemniczy samolot

LONDYN, 8. 12. — Z lotniska w Croydon odleciał samolot specjalny do Cannes. Znajdowało się w nim trzech pasażerów.

LONDYN 8.12. Agencja Reutera donosi, że otoczenie króla Edwarda dowiedziało się o oświadczeniu pani Simpson dopiero z depeszy Reutera. W kołach dworskich, oświadczenie pani Simpson było niespodzianką. Sądzą, iż nie kończy ono kryzysu konstytucyjnego, uważane jest jednak za wyraz osobistych poglądów pani Simpcon. Podkreślają, iż zdanie „Jeżeli tego rodzaju krok rozwiązywałby zagadnienie", jest bardzo znamienne. Osobistości kompetentne oświadczają, że deklaracja pani Simpson uczyniona została wyłącznie z jej własnej inicjatywy i woli.

Tylko król...

Sądzą dalej, że tylko krok króla może zakończyć obecną sytuację i że wszelkie inne akty bez względu na swą wagę mogłyby mieć tylko ograniczony skutek

Dalej donosi Reuter z Cannes, iż wydaje się rzeczą pewną, że p. Simpson pozostanie w willi „Louvies" do czasu, aż decyzja króla będzie wiadoma.

Konferencje

LONDYN, 8. 12 — Auto królewskie, w którym znajdowali się Monckton, syndyk księstwa Kornwalii i sir Edward Beacock — skarbnik generalny księstwa, opuściło dziś o godz. 9 rano Fort Belvedere, udając się w kierunku Londynu. Monckton widział się wczoraj z premierem Balwinem w Londynie i powrócił późną nocą do Fort Belvedere.

LONDYN, 8. 12. Premier Baldwin przyjął o godz. 10.45 ministra spraw wewn., sir John Simona i lorda admiralicji sir Samuel Hoare. Rozmowa trwała około dwóch godzin.

Z Nalewek na Pl. Teatralny

Najazd żydów na Magistrat

Sobowtóry na posadach

W Magistracie panują ostatnio niezwykłe stosunki. Gdy okazało się bowiem, że kontredans dygnitarzy magistrackich jest utrudniony, gdyż wielu kandydatów na usunięcie posiada również mocne plecy, chwycono się oryginalnej metody dublowania stanowisk.

Ciekawe jak to wygląda budżetowo, gdy z jednego etatu korzysta dwóch urzędników z niezmniejszoną pensją. Przykłady: z etatu wicedyrektora wydziału korzystał inż. Rohn, obok niego również czynności wicedyrektora od niedawna pełni inż. Mańkowicz.

Każdy z nich zapewnia, że jest tym właściwym wicedyrektorem. „Pan naczelnik to ja"... ale który naprawdę?

Stanowisko kierownika kontroli technicznej pełnią jednocześnie: em. pułk. Mroczyński i jego świeżo upieczony konkurent p. Ryczer. Również stanowisko referenta personalnego „piastuje" dwóch panów: Marks i Faust, przyczym obaj wymyślają sobie od żydów.

Stanowisko kierownika finansowego wydziału technicznego pełni jednocześnie również dwóch urzędników: dotychczasowy kierownik J. Bętkowski i dublujący go od niedawna „sobowtór", p. I. Zawadzki.

Podobno „sobowtóry" wobec braku etatów będą płatne z funduszów dyspozycyjnych.

A teraz jeszcze druga strona medalu. W ostatnich czasach do wydziału technicznego przyjęto: inż. Rozenthala Izaaka, inż. Szlagowskiego recte Szlagman, Pfersmana Mojżesza mierniczego, inż. Werszyckiego „z domu" Vorzimmera (już mu się przedpokój sprzykrzył), poza tym wymienionych już Marksa i Fausta i wreszcie żydowskiego szlachcica Tartakower - Tartakowicza, byłego aktora prowincjonalnego.

Tak urzeczywistniają „Ojcowie Miasta" emigrację żydów z Nalewek... do Magistratu.

Szef Sztabu Rumunii

Gen. Samsonovici

wyjechał do Warszawy

BUKARESZT 8. 12. Szef sztabu gen. Rumunii gen. Samsonovici wyjechał dziś o godz. 13.30 do Krakowa i Warszawy.

W podróży towarzyszą gen. Samsonovici gen. Atanasiu — sekretarz rady obrony państwa, pułkownicy Rosin, Liteanu i Stavrat, major Davidescu oraz major Siminel.

Na dworcu żegnał odjeżdżających poseł R. P. Arciszewski z członkami poselstwa.

W kołach rumuńskich podkreślają, że podróż ta jest dowodem dalszego zacieśnienia współpracy między Polską i Rumunią.

W Madrycie spokój

Lotnictwo powstańcze działa

MADRYT 8. 12. Według komunikatu min. wojny, na froncie środkowym powstańcy bombardowali Escurial, przy czym rannych zostało kilka osób. Na froncie madryckim dzień wczorajszy minął spokojnie.

SEWILLA 8.12. Gen. Queipo de Llano, przemawiając w sobotę wieczorem przez radio, zakomunikował, iż 5 samolotów rządowych przeleciało wczoraj nad lotniskiem Tabiada, zrzucając kilka bomb, które nie wyrządziły jednak szkód. Samoloty powstańcze strąciły pod Castilblanco jeden z tych aparatów. Był to 3-motorowy samolot konstrukcji sowieckiej. Trzej lotnicy zginęli w płomieniach. Na froncie północnym i środkowym strącono 4 samoloty rządowe, przy czym wzięto do niewoli 2-ch lotników.

SALAMANCA .812. Na odcinku Belchite atak czerwonych został odparty z dużymi stratami. Wojska rządowe pozostawiły na placu boju 8 karabinów maszynowych, 50 karabinów ręcznych i materiał wojenny.

Na odcinku Mondrogon podobnie jak w dniach ostatnich odbywała się wymiana strzałów armatnich i karabinowych.

Z Guadalajara donoszą, że wskutek bombardowania tego odcinka przez samoloty powstańcze zabitych zostało przeszło 20 osób, a wiele odniosło rany, w tej liczbie znajdują się kobiety i dzieci. Wiele gmachów jest zupełnie zniszczonych wskutek pożarów. Zburzeniu uległ m. in. wspaniały pałac księcia del Infantando.

WALENCJA, 8. 12. — Minister spr. zagr. rządu madryckiego wysłał do ministra spraw zagr. Finlandii notę telegraficzną, w której opisuje wydarzenia, jakie miały ostatnio miejsce w poselstwie finlandzkim, a które doprowadziły do aresztowania przeszło 500 Hiszpanów, w tej liczbie wielu członków Falangi Hiszpańskiej, wojskowych w stanie spoczynku i agentów policji, protestując przeciwko „skandalicznemu nadużywaniu przywilejów dyplomatycznych". Telegram domaga się niezwłocznego odwołania przedstawiciela Finlandii.

Uchwały Zjazdu katolickiego

w Wilnie

W związku z obchodem Skargowskim w Wilnie odbył się Zjazd inteligencji Katolickiej Archidiezezji Wileńskiej. W powziętych uchwałach Zjazd potępił wszelkie zakusy bezbożnicze i dążenia do laicyzacji życia człowieka, zwracając się do odnośnych władz szkolnych o ukrócenie szkodliwych, komunistycznych wpływów, pewnego odłamu nauczycielstwa na młodzież.

Zjazd wzywa polską inteligencję do pracy nad spolszczeniem przemysłu i handlu. Wobec zamachów na nierozerwalność małżeństwa, zjazd stwierdza, że rodzina, jako podstawowa komórka społeczeństwa, winna zachować swój religijny charakter.

Wielki Konkurs Nagród

„A. B. C." na gwiazdkę

Dziś na str. 2-ej drukujemy 16-ty kupon konkursowy. Wyciąć i zachować. Przypominamy prośbę, z którą wczoraj zwróciliśmy się do czytelników, aby uważnie czytali numery ABC i wytypowali najlepsze artykuły. Od opinii czytelników będzie zależało, którzy z pośród naszych kolegów otrzymają trzy kolejne nagrody, przyznane przez jedną z firm dla członków redakcji.

Jeśli czytelnicy nasi zapomnieli, to im przypominamy, że 500 nagród już skompletowano dla uczestników konkursu: Ogólna watrość nagród przekracza 4.000 złotych.

Brakujące kupony ABC można otrzymać w kantorze Aleje Jerozolimskie 3-a. Już tylko kilka dni do końca konkursu. A więc wycinamy kupony i oczekujemy hojnej gwiazdki.

Rząd Bluma upadnie

gdy komuniści uznają że czas na rewolucję

PARYŻ, 8. 12. Zgodnie z ogólnym oczekiwaniem, niedziela nie przyniosła wyjaśnienia sytuacji wewnętrzno-politycznej we Francji. Socjaliści nie zwołali dotychczas konferencji przywódców, między którymi toczą się obecnie wstępne zakulisowe rozmowy. Podobną taktykę stosują komuniści.

W kołach socjalistycznych panuje przekonanie, że mimo niewątpliwie poważnej sytuacji nie należy tracić nadziei na możliwość utrzymania współpracy z komunistami.

Według opinii wielu wybitnych posłów i senatorów, losy rządu Bluma i frontu ludowego, zależą w fazie obecnej wyłącznie od komunistów. Niezależny radykał, deputowany Montigny jest zdania, że w łonie frontu ludowego nastąpił conajmniej rozłam moralny, który odbije się na przyszłych poczynaniach większości rządowej. Front ludowy istnieć będzie niewątpliwie nadal do chwili, w której komuniści uznają, że nadeszła godzina powzięcia dalszych decyzji. Momentem krytycznym dla frontu ludowego będzie dzień, w którym komuniści uznają przygotowania do rewolucji za zakończone.

Prawicowy senator Lemery oświadczył, iż sytuacja staje się niemożliwa przede wszystkim dla radykałów społecznych. Rząd Bluma bowiem będzie mógł utrzymać się tylko wówczas, gdy realizować będzie program podyktowany mu przez komunistów. Również prawicowy senator Hachette widzi nieunikniony rozłam frontu ludowego. Jego zdaniem jest to kwestia najbliższych dni.

Poprawa zdrowia

Ojca św.

CITTA DEL VATICANO, 8. 12. Lekarz, który odwiedził dziś rano Ojca Świętego, stwierdził polepszenie się stanu zdrowia. Jest rzeczą możliwą, że lekarz zgodzi się na opuszczenie przez papieża łóżka na kilka godzin, pod warunkiem jednak pozostania w pokoju.



Ojciec św. Pius XI zaniemógł ciężko i od paru dni nie opuszcza łóżka

Paul Bastid

w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 8. 12. — W niedzielę rano przybył do Białogrodu francuski minister handlu, Paul Bastid.

Zamiast Edena

Cranborne

LONDYN, 8. 12. — Na sesji rady Ligi Narodów Anglię reprezentować będzie nie minister Eden, lecz podsekretarz stanu, lord Cranborne.

Dziesięciolecie

W tych dniach minęło dziesięć lat od daty powstania Obozu Wielkiej Polski, organizacji dziś nie istniejącej, bo rozwiązanej przez władze państwowe, organizacji, która odegrała w rozwoju wypadków politycznych Polski niepodległej bardzo dużą rolę.

Powołana przez Romana Dmowskiego, była początkowo pomyślana jako organizacja starszego pokolenia polskiego, która miała zjednoczyć wszystkie elementy narodowe do walki z niebezpieczeństwem komunistycznym. Trzeba stwierdzić, że ta koncepcja nie wytrzymała próby życia, starsze pokolenie narodowe nie zrozumiało idei obozu i dlatego po paru miesiącach bezskutecznych prób obóz przekształcił się na organizację polityczną pokolenia młodszego, wówczas dopiero wchodzącego w życie polityczne.

Ale, żeby zrozumieć istotę rozwoju politycznego trzeba sobie zdać sprawę, że ruch narodowy wśród pokolenia powojennego rozpoczął się znacznie wcześniej, a mianowicie jeszcze w okresie okupacji niemieckiej. Jeszcze przed powstaniem Obozu Wielkiej Polski nastąpiło opanowanie przez młodzież narodową życia wyższych uczelni i wyeliminowanie z życia organizacyjnego żydów.

Obóz Wielkiej Polski rozszerzył jednak kadry organizacyjne dotychczasowego ruchu, ujął coraz to wzrastające zastępy młodzieży w ramy ścisłej dyscypliny i hierarchii. Jednocześnie Obóz Wielkiej Polski objął swymi ramami organizacyjnymi nie tylko młodzież akademicką, ale rozpoczął opanowywanie również młodzieży robotniczej i włościańskiej.

Ten rozwój Obozu Wielkiej Polski został przerwany w r. 1933 przez jego rozwiązanie dokonane przez władze administracyjne. Źródłem tego było niewątpliwie zaostrzanie się reżimu sanacyjnego, który nie mógł ścierpieć, by w organizacji zdecydowanie mu wrogiej, skupiały się coraz większe rzesze członków. Nie bez znaczenia jednak był również brak dostatecznie przemyślanej koncepcji politycznej wśród władz naczelnych Obozu.

Po rozwiązaniu próbowano członków rozwiązanego Obozu wtłoczyć w ramy organizacyjne Stronnictwa Narodowego. Usiłowania te jednak zawiodły. Część po roku stworzyła Obóz Narodowo - Radykalny. Rozwązanie Obozu Wielkiej Polski automatycznie musiało doprowadzić do powstania nowej organizacji, która już całkowicie zerwała związek ze Stronnictwem Narodowym, jaką to organizacją był właśnie Obóz Narodowo-Radykalny.

Jednak w dwa miesiące po jego założeniu rozwiązanie go przez władze przerwało naturalny proces przechodzenia członków dawnego Obozu Wielkiej Polski do nowej organizacji i uratowało Stronnictwo Narodowe przed utratą wszystkich młodszych elementów.

Dziś, po dziesięciu latach, można już wydać bezstronny sąd o historii Obozu Wielkiej Polski. Jego wielką zasługą było skupienie pod swymi sztandarami bardzo szerokich rzesz młodego pokolenia, nauczenie ich dyscypliny, przeciwstawienie smutnej rzeczywistości sanacyjnej.

J. K.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Zniszczyć hydrę

„Zet" w numerze 13 przynosi wstępny artykuł p. t. „Wróg państwa Nr. 1", w którym poruszając nasze wezwanie do ujawnienia masonerii pisze m. in.:

Do niedawna większość ludzi w Polsce nie wierzyła w istnienie masonerii i innych tajnych towarzystw, może dlatego, że były one u nas, rozpowszechnione mniej niż gdzieindziej. Oficjalne statystyki w Biuletynach masońskich i encyklopediach, podające liczbę „braci" w Stanach Zjednoczonych na c-a 4 miliony, w Anglii pół miliona, a we Francji przeszło 60.000, przyznają ich Polsce 700 — 800. Niewątpliwie jest ich grubo więcej, w każdym razie jednak nie tyle, co w krajach zachodnich, co dowodzi, że umysłowość polska nie jest skłonna do bezkrytycznego przyjmowania „objawień" tajemnych misty, cyzmu wolnomularskiego i obserwowania jego statutów. To, obok wyjątkowo ostrożnego konspirowania się, było z pewnością jedną z głównych przyczyn niewiary szerokich kół społeczeństwa w istnienie, a w każdym razie w potęgę wpływów lóż masońskich.

Dekonspiracja we Francji

Ostatnio jednak, pod wpływem wielkiej i rozgłośnej dekonspiracji masonerii w aferze Stawiskiego, oraz walki otwartej, jaką wypowiedział Mussolini, poglądy na tę sprawę uległy radykalnej zmianie. Dziś tylko głupiec albo człowiek złej woli, potajemny stronnik mafii, może udawać, że „nie wierzy" w egzystencję międzynarodowej socjety zamaskowanych. Ale to dopiero pierwszy krok na drodze wytrzebienia tej potężnej a złowrogiej instytucji. We Francji władze państwowe, sfery katolickie i organizacje narodowe znają już nazwiska około 50.000 wolnomularzy. Nie pomogło to do uchronienia Francji przed rządami Frontu Ludowego, czyli sojuszu Wielkiego Wschodu z komunistami, bo nad Sekwaną panuje tradycyjnie system polityczny, w którym władza jest marionetką w ręku ekspozytury masonerii: partii radykalnej. Jednakże ujawnienie to większości czynnych członków lóż jest ogromnym atutem w ręku sił, broniących Francji przed ostateczną anarchią i zdziczeniem moralnym.

U nas ośrodek akcji

Przeprowadzić ten postulat i wytrzebić wpływy masońskie z Polski, tak zakorzenione w szkolnictwie, w świecie literacko-intelektualnym, w prasie i wogóle we wszystkich ośrodkach kierowniczych naszego życia kulturalnego, będzie niezmiernie trudno. Masoni polscy są nieliczni, ale zato solidarni i usadowieni zręcznie na różnych bardzo wysokich i wpływowych stanowiskach, posiadają zaś poparcie potęgi takiej, jak zorganizowane żydostwo (jak wiadomo doktryna judaistyczna Talmudu i podstawowa doktryna masońska są sobie bardzo bliskie). „ABC" zaznacza słusznie, że o wiele łatwiejsza jest walka z komunizmem, którego cele i metody są znane, niż z masonerią, co do której panuje u nas jeszcze kompletna ignorancja.

Kierownicy i profani

Masoneria jest organizacją powszechną, istniejącą we wszystkich częściach świata, a tak zakonspirowaną, że nikt niepowołany nie może mieć wstępu do jej najwyższych tajemnic. Wroński tłomaczy to tym, że kierownicy i inspiratorzy towarzystw tajnych stanowią zupełnie inny „gatunek" ludzki, psychologicznie tak odmienny od człowieka współczesnego, że gdyby nawet ogłosili publicznie swe tajemnice, niktby ich nie mógł zrozumieć. Zawsze więc bywa tak, że nie tylko społeczeństwo nie-masońskie, lecz nawet członkowie organizacyj tajnych, nie mają pojęcia, kto nimi kieruje. Istnieje też niezliczone rojowisko różnych lóż, lig, „zakonów", bractw, filiacyj, które nie znają się wzajemnie, są natomiast znane centrom kierowniczym wyższego rzędu.

Zburzyć państwa

Towarzystwa tajne dzielą się zazwyczaj na stopnie niższe, przygotowawcze, i stopnie wyższe, na których udziela się adeptom istotnych „tajemnic". Osoby panujące (monarchowie, prezydenci) wciągane ze względów oportunistycznych do masonerii, nie bywają zazwyczaj dopuszczane do stopni wyższych, co jest zrozumiałe, bo tam dowiaduje się adept, że aby osiągnąć cel, dla którego założono „Zakon" trzeba: wygubić religie, zburzyć państwa, unicestwić wszelkie instytucje społeczne i prawa moralne, skasować własność, zniszczyć filozofię, nauki i sztuki, oraz wymordować wszystkich ludzi o poglądach odmiennych. Zasadą podstawową masonerii jest przecież „powrót do raju ziemskiego", do porządku natury, wykluczającego wszelką moralność i cele wyższe życia ludzkiego. W symbolice masońskiej „kamień niepolerowany" to człowiek dziki ale wolny, „kamień stłuczony" to człowiek dzisiejszy, „zdeprawowany" przez uczucia rodzinne, prawo, religię, naukę, wspólnotę narodową, miłość ojczyzny i t. d., zaś „kamień polerowany", to „Syn Światłości", brat-mason, który wyzwolił się z tych wszystkich przesądów i wrócił do stanu pierwotnego. Stąd słowa przysięgi Illuminatów: „Od tej chwili jesteś zwolniony od rzekomej przysięgi ojczyźnie i prawom; przysięgnij wyjawić twemu nowemu przełożonemu, który da ci się poznać, wszystko co zobaczysz lub uczyniesz, posiądziesz, przeczytasz lub zrozumiesz, nauczysz się lub odgadniesz, a także śledzić i szpiegować, co nie rzuciło ci się w oczy".

Sekret i posłuszeństwo

Podstawą organizacji jest sekret i absolutne posłuszeństwo („Przysięgam wieczne milczenie i posłuszeństwo wszystkim Przełożonym i Statutom Zakonu. W tym co jest obiektem Zakonu zrzekam się zupełnie moich własnych widoków i mojego rozsądku"). Obok hipokryzji, która jest cnotą najwyższą, obowiązuje szpiegostwo. Każdy brat ma powierzonego sobie elewa, którego śledzi („Miejcie na niego oczy w chwilach, kiedy nie spodziewa się, aby go dostrzegano"). Illuminaci bawarscy mieli około 1.500 przewidzianych w statucie sposobów i tricków szpiegowskich, włącznie ze śledzeniem „braci" podczas snu. Na stopniu 4-tym nowicjusz zobowiązany był opowiedzieć całą historię swego życia, co było najsilniejszym węzłem, łączącym go z organizacją. („Teraz ich trzymam — mówi Weishaupt o tej „próbie" — jeżeli zechcą nas zdradzić, i ja też mam ich sekrety". „Gdy zachoruje Brat który — powiada Statut Minerwalnych — drudzy Bracia powinni go bezprzestannie pilnować, naprzód dla umocnienia jego ducha, czyli zapobieżenia, aby przez bojaźń śmierci nie wygadał tajemnic; po wtóre aby pochwycili wszystkie pisma Zakonne, któreby mogły znajdować się przy chorym". To asystowanie śledcze „braci" przy łożu umierającego masona, jest obyczajem powszechnie już stwierdzonym).

Prawo życia i śmierci

W masonerii obowiązuje zasada: „Wszystko co jest użyteczne Zakonowi jest aktem cnoty". Dozwolona jest kalumnia, zdrada najbliższych, zabójstwo, trucicielstwo, o ile to zbliża organizację do jej celów. Stąd pytanie dla Nowicjuszów: „Czy przyznajecie Zakonowi prawo życia i śmierci?" Odpowiedź brzmi m. in. „Rząd nie wiele straci (na zabiciu niewygodnych lożom), bo na miejsce jednego znajdzie zawsze innych, zaś Zakon zyska". Szczególnie Illuminaci, filiacje wyższe, powstałe z rytu „Ścisłej Obserwy", a rządzące masonerią, posługują się bezwzględnie tym „prawem".

Zniszczyć hydrę

Masoneria pracuje powoli. Ogłusza i zatruwa sumienia, dewastuje umysły, wsącza stopniowo swe potworne absurdy mistyczne, aż wreszcie odwartościowawszy wszystko, co stworzył duch ludzki, rozjątrzywszy najciemniejsze instynkty, rozpętuje anarchię, gwałt, apokaliptyczne sceny pustoszenia cywilizacji, jakie obserwujemy dziś w Hiszpanii. To czeka i nas, jeżeli nie opancerzymy się zawczasu przeciwko tej wężami syczącej Meduzie.

Szyny polskie do Iranu

W dn. 4 grudnia r. b. została parafowana przez rząd irański w Teheranie umowa na dostawę szyn kolejowych i akcesoriów do Iranu z firmą Kampsax, prowadzącą roboty przy budowie kolei transirańskiej.

Jednocześnie nabrała mocy obowiązującej umowa między firmą Kampsax a organizacją eksportową hutnictwa polskiego firmą Polski Eksport Żelaza Sp. z o. o., Katowice, na dostawę 20.000 ton szyn kolejowych i akcesoriów do Iranu, wartości około 5.650.000 zł.

Wyrugowanie żydostwa — to praca dla Polaków

Potrzebne są: pieniądze i możliwości pracy

Wobec uchwalonego przez Radę Ministrów projektu ustawy o częściowej niepodzielności gospodarstw wiejskich w dyskusji sejmowej zwrócono uwagę, że najważniejszym zagadnieniem musi być dostarczenie ludności wiejskiej odpowiednich zasobów gotówkowych na dokonywanie spłat rodzinnych. Dzieci włościańskie, które nie pozostaną na roli, muszą posiadać, udając się do miasta, pewien niezbędny kapitał dla założenia tam warsztatu rzemieślniczego lub przedsiębiorstwa handlowego.

Przewidziane są na ten cel kredyty rządowe w wysokości około 4 milionów złotych oraz projektuje się ubezpieczenia rodzin włościańskich na wypadek śmierci właściciela przedsiębiorstwa.

Ten ostatni projekt pochodzi z parlamentarnego Koła Rolników i przewiduje, że ubezpieczenie obejmie od 75 do 100 procent sumy należnych spłat rodzinnych.

Już przy wniesieniu ustawy o częściowej niepodzielności gospodarstw wiejskich na Radę Ministrów stwierdziliśmy, że będzie ona jedynie papierowym półśrodkiem, o ile nadmiar ludności wiejskiej nie znajdzie zatrudnienia w rzemiośle i handlu, dotychczas opanowanym przez żydostwo. Oprócz zagadnień finansowych, nie należy tu zapominać również o możliwościach ulokowania w miastach tej czy innej ilości nowych rzemieślników i kupców. Trzeba zrobić miejsce dla tych ludzi, którzy przyjdą ze wsi. Miejsce znajdzie się przez usunięcie elementu żydowskiego z monopolicznych niemal dla nich dzisiaj dziedzin.

XVI-ty kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

Wyciąć i zachować!

Z. N. P. na widowni

Nowa Kampania bezbożnicza

Bolszewicka propaganda „Płomyka" i komunizująca działalność członków Z. N. P. jest już dawno znana społeczeństwu i nieraz już rodzice dzieci występowali przeciw rozkładowemu działaniu związkowców.

Bolszewicki charakter propagandy Z. N. P. stwierdził sąd w motywach wyroku w rozprawie nad „Płomykiem", wskazując, że nie tylko zakwestionowany Nr. 25 tego pisma, ale także i poprzedni mają charakter celowej propagandy sowieckiej. Prokurator Szypuła zeznał, że współpracują w „Płomyku" osoby, prowadzące akcję komunizującą.

Niestety, władze szkolne nie wyciągnęły należytych konsekwencyj z wyroku sądowego i nie zainteresowały się bliżej zarzutami postawionymi przywódcom Z. N. P. w prasie. Wywołało to ten skutek, że prowodyrzy związkowi z pozycji obronnej przystąpili w ostatnich czasach ponownie do ofensywy. Za mało im było łamów „Kuriera Porannego" i płatnej obrony akademika Rzymowskiego, rozpoczęli nową kampanię polityczną w „Dzienniku Porannym". Wystąpienie antykatolickie prezesa Kolanki i zjazd Z. N. P. w Święcianach, połączone z akompaniamentem radia moskiewskiego, oraz awantury nauczycieli bezbożników w Grudziądzu, są groźnym memento na przyszłość. Widać z tego, że akcja bezbożnicza na terenie Związku będzie stale się rozwijać.

Jak wygląda hasło — „frontem do wsi"

7.5 grosza na kulturę

w jednej gminie wiejskiej

W ostatnim roku budżetowym wydatki wszystkich gmin wiejskich wyniosły w sumie 93,5 miliona złotych, a łącznie z wydatkami nadzwyczajnymi 100 milionów złotych.

Najpoważniejszą pozycję stanowią oczywiście t. zw. wydatki osobowe, przeznaczone na pensje wójtów, pisarzy i innych pracowników gminnych. Pochłonęły one ponad 30 milionów złotych. Na zdrowie publiczne przeznaczone jest tylko 7 milionów złotych, zaś na popieranie rolnictwa zaledwie 1,400.000 zł, co przy ilości 3.138 gmin wiejskich w Polsce, czyni 446 zł na gminę.

Na rozwój kulturalny, organizowanie domów ludowych i bibliotek przeznaczono w budżetach gmin całego Państwa aż 230 zł. Na jedną więc gminę wiejską wypada 7,5 grosza na podniesienie kultury wsi.

Jeszcze O T-wie Medycyny Zapobiegawczej

W związku z naszymi informacjami o rewizjach i aresztowaniach w Tow. Medycyny Zapobiegawczej, dowiadujemy się dodatkowo, że dochodzenie w sprawie dwóch aresztowanych pracowników Towarzystwa zostało umorzone a oni sami wypuszczeni na wolność. Również pp.: kierownik działu dezynfekcji, Bolesław Rydzyński i inkasent Piotr Marczyński — zatrzymani w dniu 28 listopada zostali po wyjaśnieniu całej sprawy natychmiast zwolnieni z aresztu.

Afera w przemyskiej KKO

Dlaczego p. starosta tuszuje?

Na cmentarzu w Krakowie popełnił samobójstwo Jan Korpak b. dyr. Komunalnej Kasy Oszczędności w Przemyślu, oskarżony o szereg malwersacyj. Lustracja ksiąg i kasy wykazała dotychczas brak około 35 tys. zł.

Mimo tak poważne nadużycia Korpakowi zezwolono na wyjazd z Przemyśla, a starosta przemyski Remiszewski wydał komunikat, w którym twierdzi, że sprzeniewierzone sumy nie przekraczają... 1000 zł.

Jeszcze dziwniejsze jest to, że że jeden z urzędników współpracujący ze starostą wezwał przedstawicieli prasy i zażądał od nich żeby nie ujawniali rozmiarów afery. Równocześnie aresztowano lustratora Rady Powiatowej Zagórskiego, który „współpracował" z Korpakiem.

Trzeba podkreślić, że bezpośrednią kontrolę nad kasą sprawował starosta Remiszewski. Nie była zbyt dokładną, skoro możliwe były tak poważne nadużycia.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej m. Łodzi

Tymczasowy prezydent m. Łodzi zwołał pierwsze posiedzenie nowoobranej rady miejskiej na 17 bm. o godz. 19.30. Na porządku dziennym figurują 2 sprawy: ustalenie liczby vice prezydentów i uposażeń członków zarządu miasta.

List p. Mackiewicza

Od p. St. Mackiewicza, redaktora „Słowa" wileńskiego, otrzymujemy poniższy list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

W „Dzienniku Popularnym" niejaki p. W. P. omawiając w rubryce „Przegląd prasy" jedną z konfiskat „Słowa", które są tak częste w ostatnich czasach, oświadcza że spotkała nas konfiskata za pornografię.

Pozwoli Pan wyrazić na łamach swego pisma opinię, że tego rodzaju oszczerstwem wypowiedzianym o przyczynach konfiskaty, nie podlegającym jak wiadomo ujawnieniu, powinna się zająć korporacja dziennikarska.

W nadziei, że podzieli Pan mój pogląd i nie odmówi zamieszczenia tego listu, zasyłam wyrazy itd.

Stanisław Mackiewicz

Oczywiście pogląd p. Mackiewicza jest całkowicie uzasadniony. Obyczaj polemizowania ze skonfiskowanymi artykułami musi być potępiony.

MICHAŁ WSZERAD 71)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

— A cóż na torze wyścigowym słychać, panie Taubman? Lub:

— Kto był na premierze w „Cyruliku?"

I Taubman musiał opowiadać. A prezesowa wodziła po rozmówcy spokojnym napozór wzrokiem.

Wzrok ten zaczął wreszcie Taubmana męczyć. Czuł ciepło idące od kobiety i jego wschodnia krew krążyła szybciej w żyłach, a w mózgu kotłowały się jakieś niesformułowane myśli i pragnienia. Obejmował chciwym wzrokiem nogi, oplecione błyszczącym jedwabiem i dotykał rzutami źrenic lekko zapudrowaną twarz prezesowej. Ale w twarzy tej napotykał oczy lękko zmrużone i owiane mgiełką ironii. Cofał na ten widok swój wzrok, przenosił go na filiżankę z kawą i wlewał do swych żył strumień ochłody.

— Panie Taubman, — mówił sobie — jak interes, to nie romans. Interes nie lubi romanse. Z nią romanse? Fiu, fiu! Dałbym za to dość dużo... Więcej, niż wart ten brylant na pięknym palcu, co się po stole błąka. A może spróbować? Mogę mieć szczęście, a mogę wylecieć za drzwi — i wtedy interes diabli wezmą. Jakby się udało, musiałbym dużo stracić. Jakby się nie udało — stracę więcej. Żadna kalkulacja, Panie Taubman, uważnie!

A prezesowa myślała, patrząc na niego:

— Gdzież twój tupet, żydzie? Przyszedłeś po ten papierek i nie może ci to przez gardło przeleźć. Chciałbyś, bym ci ułatwiła omówienie tego interesu? Nic z tego. Pomęcz się trochę. A na kolana mi nie spoglądaj, bo nie dla psa kiełbasa. Twoje miliony do kolan mi nie sięgną. Za bardzo mi śmierdzisz, zbyt masz wyłupiaste ślepia i włochate łapy.

I postanowiła sobie prezesowa, że jeśli „ten żydziak" zapyta o upragniony papierek, powie mu, że go jeszcze nie ma, choć spoczywa sobie — złożony w czworo — w krokodylej, pachnącej torebce.

A Taubman czuł po przez tę atmosferę przekory i uporu, że nie wykrztusi z siebie tego, z czym tu przyszedł.

Wstał więc i skłoniwszy się głęboko, żegnał Grywlewiczową. A ona myślała, patrząc na jego sylwetkę w garniturze od doskonałego krawca:

— Robi dystyngowanego salonowca. Chciałabym cię widzieć przy ubijaniu geszeftu, mój-ty Angliku!

Ale głośno mówiła uprzejmie:

— Żegnam pana, redaktora. Było mi bardzo miło...

I dopiero z przedpokoju wróciła zawiedzionego gościa.

— Byłabym zapomniała, redaktorze! Mam tu przecież ten papierek dla pana. To zamówienie na stoły biurowe. Zechce pan chwilę zaczekać, zaraz je z sypialni przyniosę.

I znikła w drzwiach.

Taubman odetchnął. Już się lekko obawiał, że upragniony papierek nie dojdzie dziś jego rąk.

Ale otrzymał go w podziękowaniu, a ukłonami galanta wychodził do przedpokoju. Czuł się silniejszy i swobodniejszy, silniejszy nad ten ciemny wzrok, co go przy stole tak długo męczył. Zapragnął nagle odegrać się z lekka, więc też w przedpokoju przypomniał sobie nagle:

— Prawda, mała prośba do szanownej pani: mam siostrzeńca, bardzo miłego chłopca. Właśnie prawo skończył. Jest bardzo zdolny i pracowity. Ma narzeczoną. Kochają się bardzo, ale — biedacy — oboje bez pracy. Będzie pani prezesowa w dobroci swej zaopiekować się nimi? Jakaś aplikacja skromnie płatna dla niego i niewielka posada dla niej uszczęśliwi ich. Mogę liczyć na dobroć pani prezesowej, nieprawdaż?

Prezesowa czuła się pobitą przez tego sprytnego żydka. — Umiał przeczekać chwilę nieodpowiednią, przyczaić się i uderzyć w samą porę. Teraz triumfuje w duchu.

Zła była, ale schowała tę złość głęboko w sercu i z uśmiechem pełnym uprzejmości zapewniała:

— Ależ oczywiście, redaktorze. Dla przyjaciół wszystko zrobię. Niech ci młodzi przyjdą do mnie — powiedzmy — pojutrze.

— Żegnam pana, żegnam!

— — — — — — — — — — — — —

Z Taubmana spadła cała maska uprzejmości, kultury, dobrego wychowania. Był zupełnie innym człowiekiem, niż oglądać go było można przed kwadransem, w salonie prezesowej. Rozwalony w fotelu, z cygarem w grubych wargach, mówił do pochylonego nad nim z uszanowaniem magistra Krówki:

— Panie Krówka kochany! Z tego dokumentu potrzebuję sześć odpisów. Ale już. Ja czekam!...

(D. c. n.)

Polemika

Ks. Trzeciak w „Kurierze Bydgoskim" pisze, że:

Przeciągnięcie linii demarkacyjnej między młodzieżą polską a żydowską we wszystkich bez wyjątku zakładach naukowych, zachowa młodzież polską od zgubnych wpływów moralnych i komunistycznych ze strony młodzieży żydowskiej.

Lepiej późno...

Staruszek „Czas" zauważył przerost biurokratyzmu i pisze:

Niedopuszczenie do rozrostu biurokracji przy okazji kontroli budżetowej, jest dziś pierwszym obowiązkiem izb ustawodawczych wobec kraju i społeczeństwa.

Szkoda, że staruszek, będąc wiernym filarem obozu sanacyjnego nie umiał wcześniej przeciwdziałać rozrostowi biurokracji.

Niebezpieczna zabawa

Nawiązując do akcji „ABC" p. Cat Mackiewicz pisze w „Słowie":

Jako konkluzja na użytek naszego terenu należy powiedzieć: Dzieci w wieku szkolnym emocjonują się seansami spirytystycznymi, ludzie dorośli lożami. A jedna i druga zabawa jest niebezpieczna. Pierwsza niszczy nerwowo człowieka, druga popycha człowieka do nieokreślonych międzynarodowych związków. Zawsze się wie z kim się masonerię zaczyna, ale nigdy się nie wie, z kim się ją skończy. Kampania o ujawnienie masonerii jest ze wszechmiar rozsądna.

Wydaje się jednak, że p. Cat Mackiewicz nie docenia niebezpieczeństwa masońskiego, kładąc nacisk na konieczność walki z „naprawą". A przecież „naprawa", to w ten czy inny sposób pełni rolę organizacji pomocniczej dla masonerii.

Jak żyją oszczędne Włochy?

Ogólny poziom życia podnosi się bardzo powoli

Bardzo ciekawe i pouczające dane o poziomie życia we Włoszech podaje w jednej ze swych korespondencyj rzymskich dziennik „Frankfurter Zeitung".

Zaznacza on na wstępie, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci zarysowuje się we Włoszech, jeśli chodzi o skalę życia szerokich mas, postęp niewątpliwy. Można go było dostrzec już w latach przedwojennych, a rządy faszystowskie przyczyniły się do tego postępu w stopniu bardzo poważnym.

Pożywienie w kaloriach

Pewną miarę skali życia daje nam rodzaj odżywiania się mas. Obliczone w kaloriach wynosiło ono w latach 1910—1914 na dzień i głowę ludności 2.985; w pięcioleciu 1926—1930 bardzo się polepszyło, gdyż wynosiło 3 350 kalorii, lecz w okresie 1930—1933 spadło do 3.291 kalorii. Stało się to z przyczyny ogólnego kryzysu gospodarczego.

Jeśli uwzględnimy, że przy średnio wytężonej pracy fizycznej organizm potrzebuje 3.000, a przy ciężkiej — nawet 4.000 kalorii, ludność zaś Włoch, siedząca na roli, musi właśnie ciężko pracować fizycznie, — dojdziemy do wniosku, iż w wielu wypadkach skala wyżywienia jest o wiele za niska. Właśnie typowo rolnicze okręgi, jak Kalabria czy Sardynia, odżywiają się wybitnie niedostatecznie, gdyż tam ilość kalorii na głowę i dzień nie dochodzi nawet do 2.750.

Przeludnienie w mieszkaniach

Jeszcze więcej, aniżeli w zakresie odżywiania, mają Włochy do zrobienia w dziedzinie mieszkaniowej. Przeciętnie na jedną izbę, wliczając i kuchnię, wypada tam, według statystyki z r. 1931, 1.4 osoby. A w skupieniach ludzkich powyżej 100 tysięcy mieszkańców niemal trzecia część ludności bytuje w warunkach przeludnienia, to znaczy, że na jedną izbę wypada więcej, niż dwie osoby. Najgorsze stosunki mieszkaniowe panują na południu Włoch, gdzie zdarzają się nieraz wypadki, iż w jednej izbie mieszka ponad pięć osób. Tak np. piąta część ludności Neapolu — miasta niemal milionowego — w tak strasznych właśnie mieszka warunkach.

Wysoki odsetek analfabetów

Pewnym wskaźnikiem dobrobytu ludności jest też stan analfabetyzmu. Pod tym względem Włochy zjednoczone odziedziczyły bardzo smutny spadek, to też nawet w dziesięć lat po zjednoczeniu — w r. 1881 — ilość analfabetów wynosiła 62 proc. W r. 1911 spadła ona do 31 proc., w r. 1921 wynosiła już tylko 27 proc., a w r. 1931 — 21 proc. Pamiętajmy jednak, że w tej statystyce brane są pod uwagę osobniki dopiero powyżej 6 lat. Ale i pod tym względem panuje we Włoszech duża różnorodność, bo w takiej np. Kalabrii jeszcze w r. 1931 połowa ludności nie umiała ani pisać, ani czytać. W r. 1930 każdy co dziesiąty rekrut był analfabetą, a w r. 1934 6.4 proc. wstępujących w związki małżeńskie mężczyzn i 10.6 proc. kobiet nie umiało aktu ślubu podpisać.

Bardzo charakterystyczne jest dla stosunków włoskich podwojenie się niemal obciążeń na rzecz skarbu, opłacanych teraz przez głowę ludności. O ile bowiem, licząc w lirach złotych, obciążenie to wynosiło w r. 1913 64.89 lira, w r. 1921 urosło do sumy 99.32 lira, a w r. 1931 nawet do 124.9 lira. Ponieważ ostatnie lata postawiły Włochy wobec nowych zadań (np. wojna abisyńska), więc niewątpliwie obciążenie na rzecz skarbu w okresie ostatnim jeszcze wzrosło, jest więc bardzo wysokie.

200 złotych rocznie na głowę

Jak bardzo oszczędnie żyje znaczna część ludności Włoch, rolnicy, wynoszący 4 miliony rodzin i połowę niemal całego zaludnienia, świadczą wydatki na utrzymanie na głowę rodziny.

Całkowity budżet roczny wynosił na głowę rodziny od 754 lirów (na Sycylii) do 2590 lirów (w dolinie Tybru). W tych liczbach pozycja wyżywienia stanowi od 50 do 81 procent. Jeśli zważymy, że giełdowy kurs lira wynosi trochę więcej, niż 25 groszy, otrzymamy, że niekiedy całoroczny budżet na głowę rolniczej ludności wynosi niecałe 200 zł., a suma ta obejmuje już i własną wytwórczość z roli.

Jest to dowodem niebywałej oszczędności. Zresztą sposób odżywiania się Włochów jest przysłowiowo skromny. Główne pożywienie stanowi tam zupka jarzynowa z pewną ilością chleba. A pasterze np. czy też ci robotnicy, którzy pracują w polu daleko od siedzib ludzkich, jadają bardzo często sam tylko chleb, zakropiony nie winem bynajmniej, lecz zwykłą wodą źródlaną.

Inna kategoria ludności — robotnicy przemysłowi i inni — wynosi niepełne 5 milionów. Robotnicy tej kategorii zarabiali przeciętnie za godzinę w r. 1930 tylko dwa liry, a w r. 1935 jeszcze mniej, bo 1.67 lira. Wprawdzie ostatnio płace robotnicze we Włoszech nieco wzrosły, jednakowoż zwyżka ta nie jest tak istotna, aby mogła poważnie odbić się na skali życia włoskiego robotnika. I jego więc warunki bytowania są raczej skromne. Zresztą cyfr, upoważniających do ogólnych wniosków w tej dziedzinie statystyki włoskie jeszcze nie posiadają.

To jest tak:

Dyscyplina wewnętrzna

Ostatnia debata w parlamencie angielskim w sprawie oświadczenia premiera, dotyczącego ewentualnego małżeństwa króla, była nowym dowodem tej wewnętrznej dyscypliny, jaka cechuje naród angielski. Parlament angielski bez różnicy przekonań politycznych jednolicie poparł premiera. Jednostki w rodzaju Winstona Churchilla nie mogły wyłamać się z pod presji moralnej, jaka się wytworzyła.

Ta potężna dyscyplina wewnętrzna, utrzymująca się jeszcze dziś jest jedną z najistotniejszych podstaw potęgi angielskie. Dążenie do wytworzenia takiej dyscypliny wewnętrznej powinno się stać udziałem każdego narodu, dążącego naprawdę do potęgi.

Kolce bez róż

Przegląd prasy

Korespondent londyński Gazety Polskiej, żydłaczyna Sokołow, dziwuje się tępocie Anglików, że tak drobny incydent matrymonialny wywołuje takie ich zainteresowanie. Gdzieindziej, twierdzi bystry Florek, nie byłoby setnej części tego wrażenia.

Stanowczo Sokołow nie jest sokołem w dziennikarstwie.

* * *

I „Robotnik" jest pełen romansu króla Edwarda. Musi! Bo socjalistów - robociarzy więcej to interesuje niż komunikaty C. K. W. P. P. S.

* * *

„Express Porany" zamieszcza co niedziela w jednym szeregu 6 fotografii wybitnych ludzi, odznaczonych Krzyżem Zasługi. 5 podobizn, to znani uczeni, profesorowie wyższych uczelni, 6-sta — to woźny prasy czerwonej! W ten dyskretny sposób „Express" zaznacza, że jego woźni dorównywują kwalifikacjami umysłowymi profesorom i wytyka faux pas kapituły orderu, która, zasugerowana pozorami, przyznała profesorom złoty Krzyż, a woźnym tylko brązowy.

* * *

Po 10 latach i przegranym procesie o „Płomyk", „Kurier poranny" przypomniał sobie, że I. K. C. podczas przewrotu majowego był nielojalny wobec marszałka Piłsudskiego.

— Oszuści, aferzyści, łotry, szelmy, żbiry, dranie, lizusy, kanalie — zaczyna co dzień swe rewelacje o I. K. C. organ Rzymowszczaka.

— Szuje, kłamcy, plugawcy, gnojki, szturmaki, parszywcy, płazy, zbrodniarze — replikuje co dzień z werwą organ papy Dąbrowszczaka.

— My was do sądu! — Nie bo my was do sądu podamy! — Zgnijecie w kryminale oszczercy! — Z lochów S-to Krzyskich nie wyjdziecie szkalownicy!

Wersalska dyskusja i pogróżki trwają od tygodnia. Co będzie jeśli sąd przyzna, że oba dzienniki — trafnie określają przeciwnika?

* * *

W Zakalcu, pardon — w Zaczynie artykuły podpisywane są numerami. Jest to system więzienny — na Pawiaku dozorcy wywołują przestępców numerem — nie nazwiskiem.

Redaktor Zakalca wołą pewnie:

— 101! Pisać o rządzie i państwie.

— 606! Pisać o nierządzie i jaśnie państwie.

— 69! Napisać o dobrych obyczajach.

* * *

Komunistyczny „Legion Młodych" (bęcwałów) wielokrotnie stwierdzał, że kwestia żydowska w Polsce nie jest wcale ważna, że trzeba być głupim endekiem, by tyle miejsca jej poświęcać. Ostatni numer „Państwa Pracy" — 4 małe kartki — zawiera następujące artykuły:

Żydzi. Nekrologowy antysemityzm. Żydzi wobec reformy rolnej. Nowy Alkazar, czyli dzieje blokady w Wilnie. Endecko - żydowska burżuazja.

Poza tym zmieściły się jeszcze podpisy redaktora — Spytka! i wydawcy — Zbysława! Zbyt polskie, aby było prawdziwe. (K.).

Zażydzenie przemysłu

grozi obronności państwa

Wpływy żydowskie na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim przypominają pod względem rozległości i potęgi finansowej sytuację żydów w Niemczech przed przewrotem narodowo - socjalistycznym.

Handel w ośrodkach miejskich opanowany jest przez żydów np. w Katowicach przeszło 60 proc. handlu jest w rękach żydowskich

Nie lepiej sytuacja przedstawia się w przemyśle. Obok całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, których właścicielami są żydzi, również w większości przedsiębiorstw chrześcijańskich kierownicze stanowiska zajmują również żydzi.

W największym koncernie w Polsce, który zatrudnia z górą 23 tysięcy ludzi, a majątek jego przewyższa budżet naszego państwa— „Wspólnocie Interesów" jednym z naczelnych dyrektorów jest żyd — Radowski (dawniej Rappaport) oraz faktycznym kierownikiem handlowym całego Koncernu i będącego pod jego wpywami t. zw. „Polskiego Eksportu Żelaza" jest również żyd — Łucjan Horowitz.

Dyrektorom naczelnym organizacji i sprzedaży węgla tegoż Koncernu t. zw. „Progressu" jest pan Golde.

Drugi wielki Koncern w Zagłębiu Dąbrowskim „Modrzejów-Hantke" oparty głównie na kapitale żyda Toeplitza jest jeszcze więcej zażydzony. Naczelnym dyrektorem wszystkich hut tego Koncernu jest pan Landau — z pochodzenia żyd. Wielkimi wpływami w tym Koncernie cieszą się dwaj żydzi o czysto aryjskich nazwiskach Graczyński i Zakrzewski. Obaj ci panowie nazywali się dawniej: pierwszy Spilrein, drugi poprostu Zaks. Mimo wyrzeczenia się starego, rodowego nazwiska ulubionym towarzystwem pana Graczyńskiego są jednak żydzi Gutmani, Fürstenbergi i inni.

Nawet „Huta Pokój" koncern w 51% rządowy nie pozbawiona jest żydów na kierowniczych stanowiskach j. np. inż. Majde.

Dyrektorem naczelnym huty „Forrum" jedynej w swoim rodzaju w Polsce fabryki rur jest Fryderyk Gieszyński również żyd z pochodzenia.

Przejdźmy teraz do innych działów przemysłu.

W największym koncernie węglowym „Robur" prawą ręką prezesa Faltera jest dyrektor Kramsztyk.

W spółce Akcyjnej Giesche, której faktycznym właścicielem jest słynny Harriman z Ameryki — „grubą rybą" w hutnictwie cynkowym jest dr. Alberg.

Wiele jeszcze drobnych „płotek" żydowskich usadowiło się w Syndykacie Polskich Hut Żelaznych w Katowicach, nie będziemy już jednak przedłużali szeregu nazwisk żydowskich tym bardziej, że to tylko wykonawcy poleceń potentatów.

Musimy pamiętać, że napływ wrogiego elementu do ciężkiego przemysłu — grozi bardzo poważnie zdolności obronnej państwa.

Skarb państwa i polskie sklepy niszczy

Żydowski handel nielegalny

W ostatnim czasie żydzi zaczynają stosować na coraz szerszą skalę metodę handlu nielegalnego w mieszkaniach prywatnych. W Gnieźnie w ciągu ostatnich paru dni ujawniono trzy takie nielegalne „handelki", a mianowicie: przy ul. Chrobrego 6, prowadzony przez żyda Wajnbauma, przy ul. Cierpięgi 6 — Moszek Borensztajn prowadził całe biuro handlowe, wreszcie przy Sienkiewicza Abram Jałoszycki prowadził przedsiębiorstwo sprzedaży ratalnej galanterii, firanek i t. p.

Wypadki cytowane przez nas miały miejsce na Pomorzu, gdzie żydów jest mało. Można sobie wyobrazić jak kwitnie żydowski handel nielegalny np. w Warszawie, niszcząc sklepy polskie i powodując olbrzymie straty skarbu Państwa.

Władze muszą zdecydowanie przystąpić do tępienia nielegalnych handelków żydowskich.

Nowe rozporządzenia

w Dzienniku Ustaw

WZAJEMNE ZNIŻKI CELNE POLSKO - FRANCUSKIE

Z dniem 7 bm. wprowadzono w życie dodatkowy protokuł do prowizorycznego układu handlowego, zawartego 18 lipca br. z Francją. Protokuł przewiduje zniżki cła od importu do Francji ziemniaków dla użytku fabryk mączki ziemniaczanej, oraz zniżki opłat licencyjnych od importu jaj. Polska natomiast udzieli zniżek celnych na import kwiatów, bukietów, serów, oliwy i win niemusujących. Protokół normuje również rozrachunek dewizowy za tę wymianę.

ROZRACHUNKI POLSKO - SZWAJCARSKIE

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadzono tymczasowo w życie układ pomiędzy Polską a Szwajcarią i reprezentowanym przez nią księstwem Lichtenstein z 19 listopada rb. dotyczący likwidacji wzajemnych rozrachunków handlowych prowadzonych przez Polskie Tow. Handlu Kompensacyjnego i Bank Narodowy Szwajcarski, powstałych do 30 listopada rb.

Układ przewiduje wzajemne stopniowe zarachowywanie spłat wierzycieli i dłużników z obu stron w porządku chronologicznym na kontach obu wymienionych instytucji.

PRZECHOWYWANIE PROTESTÓW WEKSLI

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości ustaliło, że notariusze i urzędy pocztowe mogą niszczyć odpisy protestów weksli i czeków dopiero po upływie czterech lat od ich sporządzenia.

UŁATWIENIA W UZYSKANIU ZASIŁKU BEZROBOCIA

Rozporządzeniem ministra opieki społecznej zmniejszono do 4 dni liczbę dni pracy policzalnych jako tydzień ubezpieczenia w ciągu ostatniego roku w stosunku do bezrobotnych robotników sezonowych, którzy zgłoszą się o zasiłki w okresie do 31 marca 1937 r.

KIEROWNICY KOMISJI DYSCYPLINARNYCH

Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych mianowany został przewodniczącym komisji dyscyplinarnej przy M. S. Wewn. dyrektor biura Piotr Igielski, przewodniczącym odwoławczej komisji dyscyplinarnej dyrektor departamentu Witold Żbikowski, a rzecznikiem dyscyplinarnym naczelnik wydziału Józef Drążek-Drawicz.



W Chur (Szwajcaria) toczy się obecnie proces o zabójstwo przywódcy hitlerowskiego, Wilhelma Gustloffa

Znów nadużycia

w urzędzie skarbowym

Władze policyjne aresztowały w Rawie Maz. Zdzisława Burzyńskiego urzędnika miejscowego urzędu skarbowego, pod zarzutem nadużyć.

Burzyński dopuszczał się systematycznej kradzieży pieniędzy podatkowych.

Dookoła kryzysu konstytucyjnego w Anglii



W związku z kryzysem konstytucyjno - dynastycznym w Anglii, powstałym wskutek zamierzonego przez króla Edwarda VIII-go małżeństwa z Amerykanką p. Simpson, istnieje możliwość abdykacji króla. W razie abdykacji, tron króla Anglii przypadłby obecnemu bratu królewskiemu ks. Yorku, zaś następczynią tronu zostałaby 10-letnia córka Księstwa Yorku, księżniczka Elżbieta.

Zdjęcie nasze przedstawia królową-wdowę Mary, księżnę Yorku, księżniczki: Małgorzatę i Elżbietę.

Poznańscy lekarze

przeciwko metodom pracy w ubezpieczalniach

Walne zebranie poznańskiego obwodu Związku Lekarzy powzięło kilka zasadniczych uchwał w sprawie współpracy z Ubezpieczalniami Społecznymi. Wychodząc z założenia, że lekarze są przeciążeni nadmiarem statystyk i biurokratycznych formalności oraz źle opłacani przez Ubezpieczalnie, że system lekarzy rejonowych utrudnia leczenie, że obecny system lecznictwa kasowego pozbawia ubezpieczonych wolnego wyboru lekarza itd., poznańscy lekarze żądają:

1) Przywrócenia wolnego wyboru lekarza, 2) zniesienia instytucji lekarzy rejonowych, 3) umożliwienia zrzeszeniom lekarskim ingerencji w lecznictwie ubezpieczalnianym, 4) rychłego przeprowadzenia wyborów do samorządu ubezpieczeniowego i 5) zniesienia biurokratycznych formularzy, wypełnianych dziś przez lekarzy.

(h. s.)

Polska organizacja

restauratorów i hotelarzy

Poznańscy restauratorzy, właściciele kawiarń i hoteli nie mogąc przeprowadzić uchwały o wykluczenia z centralnej organizacji restauratorów - żydów, zorganizowali w Poznaniu tymczasowo komisję porozumiewawczą i zamierzają powołać nową, rdzennie polską organizację centralną restauratorów, hotelarzy i właścicieli kawiarń.

Na czele poznańskiej organizacji stoi p. Stanisław Jóźwiak, popularny właściciel największych kawiarń w Poznaniu. (h. s.).

Podróżuj samolotem

TYDZIEŃ KOBIECY

Chałupniczki

Wyzysk i złe warunki pracy

„Pracę kobiet w fabrykach zamienić na pracę domową" — to najsłuszniejsze w swej zasadniczej myśli hasło słyszy się już dzisiaj bardzo często. Całe zło, znajdujące swe źródło w pozadomowej pracy kobiet znajduje coraz większe zrozumienie. Oczywiście najważniejsza, najpilniejsza jest sprawa likwidacji pracy kobiet w fabrykach i ze względu na warunki tej pracy tak fatalnie wpływające na same kobiety, jak i ze względu na to, że dzieci robotnic cierpią wskutek nieobecności matki w domu jeszcze więcej niż dzieci pracujących kobiet z inteligencji, znajdujących zawsze jaką taką opiekę dla swych osamotnionych maleństw.

Nie może być mowy o propagowaniu likwidacji pracy fabrycznej kobiet bez wysunięcia możliwości jakiejś pracy zastępczej. Coraz większą uwagę zwraca się więc na chałupnictwo.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że przerzucenie kobiet do pracy chałupniczej, (pomijając sprawę wynalezienia takich gałęzi produkcji chałupniczej, któreby istotnie dać mogły zarobek) w tej chwili nie wiele poprawiłoby sprawę. Celem jest przecież umożliwienie kobiecie przez pracę w domu opieki nad domem i dziećmi, ułatwienie godzenia obowiązków pracy zarobkowej i obowiązków domowych.

W warunkach, w jakich dziś pracują chałupniczki wypełnianie obowiązków domowych jest rzeczą prawie tak trudną, jak spełnianie tych obowiązków przez robotnice fabryczne.

Dwa są tego powody: wyzysk, jaki pracodawcy stosują wobec chałupniczek, a co za tym idzie nienormalna długość dnia pracy, oraz fatalne warunki mieszkaniowe chałupniczek.

We wszystkich dziedzinach pracy chałupniczej kobiet, bieliźniarstwa, krawiectwa, hafciarstwa, firanczarstwa, w sitkarstwie, tkactwie i.t.d., w miastach, a jeszcze gorzej na wsiach, zwłaszcza kresowych, praca kobiet wyzyskiwana jest do ostatnich granic. Zarobku dziennie przy 18-go dzinnym dniu pracy niekiedy nie przekraczają 80 gr. dziennie(!). Przy takim wynagrodzeniu, które płacone jest jak wiadomo od sztuki, chałupniczka stara się przez dzień zrobić jak najwięcej. Więc dzień jej pracy trwa 18 — 20 godzin. Jasne jest, że 8-godzinna praca w fabryce, mimo wszystko jednak lepiej wynagradzana wydaje się korzystniejsza.

Druga sprawa, to sprawa ciasnoty mieszkaniowej. Chałupniczki mają jedną izbę mieszkalną, zajętą nieraz przez kilkanaście osób, która jest jednocześnie warsztatem pracy. W niektórych działach pracy warsztat ten nie wiele zajmuje miejsca, w innych spycha do kątów wszystkie sprzęty mieszkania, nie pozwalające na normalny tryb życia, uniemożliwiając w tej izbie jakiś odpoczynek jej mieszkańcom, a przede wszystkim dzieciom. Niekiedy, tak jest np. przy wykonywaniu wielkich haftów (np. kościelnych), przy robocie firanek, kiedy warsztat pracy zajmuje dużo miejsca a robota wykonywana wymaga czystości dookoła mieszkańcy nie jadają normalnych posiłków. Dzieci nie jedzą obiadu, bo przygotowywanie jedzenia i spożywanie go mogłoby zabrudzić, uszkodzić robotę. Nie mówię już o takiej pracy, jak praca garbarska, która, wykonywana w izbie stwarza zabójcze warunki dla zdrowia, bo właściwie jest to praca, przy której kobiety mogą pracoawć tylko jako siły pomocnicze.

Badania przeprowadzone w kilku miejscowościach nad zdrowotnością dzieci chałupniczek, wykazały, że właśnie ze względu na wszystkie omówione wyżej warunki domowej pracy chałupniczek, zdrowotność ta stoi niejednokrotnie jeszcze na niższym poziomie, niż u dzieci robotnic fabrycznych.

Oczywiście stan zdrowia samych kobiet wyczerpanych nadmierną pracą jest fatalny, gorszy niż u kobiet pracujących po 8-godzin w zakładach fabrycznych.

Myśląc więc o rozwoju chałupnictwa jako najodpowiedniejszej metody zarobkowej dla kobiet należy dążyć do zlikwidowania straszliwego wyzysku ich pracy, uprawianego przez najliczniejszych nakładców - żydów oraz umożliwić im przez budowę tanich mieszkań i przez kredyty na zakładanie warsztatów stworzenie normalnych warunków pracy.

R.

Co jadają kobiety w różnym wieku

Jeden z francuskich fizjologów po wielu obserwacjach nakreślił menu dla płci pięknej w różnym wieku. I tak — po dwudziestu latach młode panie przepadają za niezliczoną ilością wszelkiego rodzaju słodyczy, chętnie konsumują nadto jarzyny, lody i piją szampan. Po trzydziestu — smak się zmienia i głównymi specjałami stają się kawior, pasztet z wątróbek gęsich, homary, czerwony burgund i czarna kawa. Po czterdziestu — wody mineralne, pierwsze kurczaki, owoce. Unikają spożywania słodyczy, białego chleba. Po pięćdziesiątce — następuje gruntowna zmiana, dochodzą bowiem do przekonania, że to wszystko nie ma sensu i zaczynają na nowo używać sobie, zupełnie już nie krępując się żadnymi upodobaniami.

Pani moda ma głos

Swetry i bluzki na drutach

Swetry, pulowery, bluzeczki na drutach — od szeregu lat stanowią niezbędne uzupełnienie garderoby kobiecej. W biurze, czy w domu — czarna spódniczka i kolorowa wełniana bluzka są zawsze najwygodniejszym strojem, młodym, twarzowym, niekłopotliwym.

Dzisiejsze trykotaże nie przypominają jednak niczym ciężkich niezgrabnych swetrów, wyrabianych mozolnie przez długie miesiące przez nasze babki. Ciągłe ulepszanie sztuki trykociarskiej, zastosowanie nowych wzorów i ściegów sprawiło, że trykot naśladuje do złudzenia najdroższe wełniane koronki, gruboziarniste wełny i jedwabie i tak dziś usilnie lansowane tkaniny samodziałowe. Paryskie domy mody zdobyły się w tym roku na śmiały krok: próbują zastosować trykot nawet do popołudniowych toalet. Na wizytę i eleganckiego brydża idzie dziś wytworna paryżanka w bluzce zrobionej na drutach z cieniutkiej wełny, przetykanej jedwabiem, celofanem, srebrną lub złotą nicią, haftowanej świecącymi perełkami lub utkanej przejrzyście jak najcieńsza koronka.

Bluzki wizytowe

Opowiemy teraz paniom o najładniejszych modelach, jakie widziałyśmy w dziedzinie trykotarskiej mody. A więc: bluzka z czarnej, cienkiej wełny, drapowana z przodu w kilka podłużnych fałd. Pod szyją związuje się w kokardę. Całość haftowana w maleńkie srebrne perełki (z metalu). Wygląda bardzo elegancko i można się w nią ubrać nawet na wytworną wizytę. Model odpowiedni tylko dla pań szczupłych, z uwagi na sute drapowanie na przodzie.

W ogóle na wełniane bluzki wizytowe, zrobione na drutach najlepiej używać wełny czarnej, motywy kolorowe i błyszczące są najlepszą ich ozdobą. Bardzo ładnie np. wygląda bluzka czarna, zupełnie gładka z malutkim kołnierzykiem, jedyną jej ozdobą są wysokie do łokcia mankiety, zrobione z wełny barwy jaskrawo pąsowej.

Najmodniejsze są bluzki zrobione z wełny jednej barwy, dopiero po skończeniu modelu haftuje się na wierzchu lub przyszywa jakieś kolorowe motywy. Widziałam np. bardzo ładny sweter z fioletowej wełny w odcieniu parmeńskich fiołków, usianych drobnymi białymi lilijkami. Lilijki zrobione były oddzielnie szydełkiem z włóczki (jeszcze lepiej z kosmatej angory) i naszyte na bluzce. Na zielonym swetrze naszyto brązowe orzeszki, na beżowym — zielone palemki, na białym — angielskie kokardki w kolorze czerwonym i zielonym, lub cytrynowe paseczki z łańcuszka.

Motywy roślinne

Doskonale też wyglądają i bardzo są modne ozdoby o motywach roślinnych i owocowych. Naprzykład sweterek zrobiony z angory w odcieniu brzoskwiniowym — kołnierzyk składa się z zielonych listków. Bardzo oryginalny pomysł przy swetrze barwy beige — guziki z prawdziwych amerykańskich orzechów, przeciągniętych grubym zielonym sznurkiem. Bardzo ładny wreszcie komplet rdzawo - pomarańczowy, kołnierzyk i kieszonki ozdobione wełnianymi różyczkami o barwie pomarańczowej i czarnej. Pasek i mankiety skórzane.

Oczywiście inaczej zupełnie wyglądają swetry sportowe, przeważnie zapinane na dwa rzędy guzików, gładkie z szerokim pasem ze skóry brązowej, czarnej, czerwonej lub granatowej. O swetrach sportowych i narciarskich pomówimy w następnym numerze.

Alinette.

Porady kosmetyczne

Brodawki, kurzajki, pieprzyki

W poprzednim artykule mówiliśmy o pewnych niedokładnościach skóry, które powinny być możliwie niezwłocznie usunięte. Do nich m. in. należą właśnie brodawki, kurzajki i tak zwane pieprzyki, którymi nieraz nasze panie się szczycą — czy słusznie?— zobaczymy niżej.

Już wierzenia ludowe przekazały nam, że brodawki są zaraźliwe. Potwierdzają to badania naukowe, uzupełniając, że od chwili zarażenia do ich ujawnienia upływa od 6 tygodni do 6 miesięcy. Wszystkie te wykwity skórne w zasadzie są nowotworami z gatunku dobrotliwych, które pod wpływem bodźców drażniących, jak skaleczenie, ucisk i t. p. mogą łatwo przeobrazić się w pewnym wieku w groźne już nowotwory złośliwe.

Rozróżniamy trzy rodzaje brodawek: pospolite, popularnie nazywane kurzajkami; płaskie, inaczej — młodociane i wreszcie starcze — łojotokowe.

Kurzajki powstają jako drobne i twarde wzniesienia o barwie brudno - szarej. Powierzchnia ich jest sucha, szorstka, a czasami popękana. Przeważnie są niebolesne, chyba, że ulokowały się pod paznogciami. Najczęściej spotykamy je na powierzchni rąk, rzadziej na stopach, twarzy i włosach. Są bardzo zaraźliwe, szczególniej przy spoconych dłoniach.

Brodawki płaskie, czyli młodociane, są pospolitym zjawiskiem wśród młodzieży, zwłaszcza szkolnej, stąd też ich nazwa „młodocianych". Mają one wygląd płaskich, nieco wzniesionych plamek kształtu okrągłego, owalnego lub wielobocznego o powierzchni gładkiej, a tylko niekiedy lśniącej.

Brodawki starsze, czyli łojotokowe zdarzają się u osób w wieku 40 — 50 lat. Kształt ich jest różny, a wielkość może dochodzić do 2cm w średnicy; powierzchnia nierówna w kolorze brudno - żółtym, szaro-zielonkawym lub brunatnym. Zdarza się, że powierzchnia taka pokryta jest warstwą tłuszczu, który łatwo się zeskrobuje, odsłaniając wówczas miejsca łatwo krwawiące. Ten rodzaj brodawek jest najnieprzyjemniejszy, bo najjaskrawiej szpeci osoby dotknięte tą dolegliwością.

Wszystkie prawie brodawki powinno się zasadniczo usuwać i im wcześniej się do tego zabierzemy — tym lepiej. Unikniemy w ten sposób dalszego samozarażania się, jak również bliskich nam osób.

Najlepsze ze znanych sposobów usuwania brodawek, to tak zwana zimna koagulacja i kanteryzacja. Polegają one na tym, że za pomocą platyny i prądu elektrycznego — prawie bezboleśnie usuwa się całą brodawkę w ciągu kilku sekund, a po kilku dniach nie ma już absolutnie żadnego śladu.

Niszczenie bordawek przez podwiązywanie ich jedwabną nitką jest możliwe tylko przy tak zwanych brodawkach wiszących, ale zabieg taki jest zawsze bardzo bolesny, kłopotliwy i nie zawsze bezpieczny, gdyż trudno jest wymagać od laika, aby przedsięwziął wszystkie środki ostrożności, jakie wskazane są przy tym.

Również usuwanie brodawek za pomocą różnych żrących kwasów, tak rozpowszechnione dziś we wszystkich fryzjerniach, lub też stosowane przez domorosłych specjalistów, bardzo często daje opłakane skutki w postaci blizn, które jeszcze więcej szpecą, niż brodawki, a których już pozbyć się do końca życia nie można. Znane mi są i takie wypadki, kiedy po nieumiejętnym usunięciu jednej brodawki we włosach, w ciągu kilku dni kompletnie cała skóra na głowie była niemi upstrzona.

Powracając do wyżej omawianych pieprzyków, które panie tak troskliwie pielęgnują, barwiąc je często na żądany kolor i w ten sposób drażniąc — nieświadomie mogą sprowokować przeistoczenie się ich w nowotwory skórne o charakterze złośliwym.

Helena Brzezińska,
Kierowniczka Działu Kosmetycznego w Instytucie Kosmetyczno-Lekarskim „Izis" w Warszawie.

Numer 23 dwutygodnika Pani Domu

Zbliżający się Nowy Rok wywołuje konieczność zastanowienia się nad wielu sprawami domowymi, a często nad ich reformą. Jedną z takich spraw jest zagadnienie rachunków domowych, prowadzonych zwykle przez panią domu, a bardzo rzadko przez pana. Art. „Rachunki pani i pana domu" Z. Iwaszkiewiczowej w nr. 23 dwutygodnika „PANI DOMU" analizuje konieczność wspólnego układania budżetu i współpracy męża i żony w dziedzinie finansów domowych.

O racjonalnej organizacji kupna i użytkowania pościeli mówi dalszy ciąg art. J. Huberowej „Kłopot z pościelą", omawiający tym razem kołdry, koce, bieliznę pościelową i słanie łóżek w prawidłowy sposób.

Zbliżająca się Gwiazdka przynosi ze sobą sporo kłopotów. Dzieci i dorośli znajdą w tym numerze szereg pomysłów i opisów roboty praktycznych i łatwych podarków gwiazdkowych.

Z dziedziny kulinarnej Nr. 23 „PANI DOMU" przynosi dwa artykuły: „Jabłka na codzień" M. Morzkowskiej, w którym autorka analizuje dietetyczne wartości jabłek, podając wskazówki ich spożywania dla zdrowych i chorych, oraz art. „Spożywajmy więcej sera" H. Kulzowej, uzupełniony licznymi przepisami potraw z sera, bardzo pożytecznymi dla gospodyń w okresie postu adwentowego.

Art. „Kula zza płotu" zwalczający anonimy oraz liczne praktyczne i ciekawe ilustracje dopełniają treści numeru.

Pismo „PANI DOMU" jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych oraz w Administracji — Warszawa, Nowy Świat 9.

Gospodyni na ucho

Cebula nadziewana

Dużą, łagodnego smaku cebulę hiszpańską lub naszą cukrówkę obrać z łupinek. Łyżeczką do kartofli wdrążyć środki, pozostawiając ścianki na półtora palca grube. Wydrążoną masę posiekać drobno, przysmażyć z masłem i zmieszać z przepuszczonym przez maszynkę mięsem z rosołu, lub też jakąkolwiek pieczenią: wołową, cielęcą, wieprzową i t. p. Dodać wody lub rosołu, aby farsz nie był suchy, lekko popieprzyć, osolić. Masą tą napełnić cebulę i ułożyć ją w rondelku na rozpuszczone masło. Zrumienić je ostrożnie przewracając, aby farsz nie wypadł. Ustawić jedną obok drugiej farszem do góry, podlać rosołem lub wodą i dusić wolno pod pokrywą aż zmiekną. Farsz mięsny można zastąpić napół odgotowanym ryżem i drobno pokrajanymi pieczarkami.

Kobieta w krajach nieujarzmionych

Przemożny urok ziem nieznanych pociągał wielu do ryzykownych, nieraz zdawałoby się, bezcelowych wypraw odkrywczych pochłaniał od wieków tysiące ofiar. Czy w wyprawach takich do niezupełnie jeszcze zbadanych zakątków ziemi mogą grać kierowniczą rolę kobiety? — Oto jedna z dziennikarek francuskich opisuje swe wrażenia z podróży wgłąb wysp Borneo i Celebes do plemion, których kultura i wierzenia bardzo mało są jeszcze znane.

Magia i ludożerstwo

Plemiona te zwane są „łowcami głów". Dusza ich zdaniem ma swe siedlisko w głowie. Aby zdobyć duszę wroga i oddziedziczyć wszystkie jego zalety, wystarczy, zabiwszy go spożyć jego mózg, maczany w winie palmowym. Czaszki pozostawione w stanie nienaruszonym cieszą się wielką czcią w rodzinie. Zawieszone są pod dachem mieszkania, obok zębów tygrysich i innych amuletów, w czasie każdej uroczystości kobiety wkładają im w zęby po kawałku słoniny, a w razie przeprowadzki starzec, nie lękający się śmierci, przenosi je na nowe mieszkanie.

Czy ludożerstwo ostało się jeszcze w niektórych zakątkach Borneo, trudno to stwierdzić. Holendrzy kontrolerzy nie mogą wiedzieć z całą pewnością, co się dzieje w odległych wioskach, z mieszkańcami których nie mogą się częstokroć porozumieć. Czaszki, które stanowią integralną część każdej uroczystości, są podobno wypożyczane w razie potrzeby z sąsiedniej wsi. Ale co będzie, gdy gdzieś czaszek zabraknie?

W każdym razie zwyczaje te nie zagrażają bynajmniej białemu. Przecież każdy wie, że biały nie umie kierować łodzią na rafach, ani polować na dziki. Tym mniej powodów do obaw mają białe kobiety — „ich nierozciągnięte uszy zwiększają ich brzydotę i Payak jest zbyt rozsądny, aby przypuszczać, że mózg kobiety może być siedliskiem rozumu i inteligencji".

Grozi za to wiele innych niebezpieczeństw białej kobiecie, puszczającej się samopas z malajskimi przewodnikami w głąb nieznanych lądów, niebezpieczeństw tak materialnych, w postaci pijawek, niezliczonych wężów i owadów, jak i duchowych. Jakąż bowiem odporność duchową może mieć podróżniczka, która wierzenia chrześcijańskie traktuje niemal narówni z pierwotnymi zabobonami, która nie czuje żadnego związku z kulturą europejską? — „Życie w dżungli działa jak narkotyk: zmęczenie, spowodowane febrą, pijawkami, bezsennością, upałami, ukłóciami owadów przeradza się w oszołomienie podobne do zamroczenia opium. Jak się wydobyć z tej codziennej śmierci odosobnienia, w którym wszystkie czynności sprowadzają się do zaspokojenia zwierzęcych potrzeb?... W tych regionach, gdzie człowiek zwyciężony przez naturę, podporządkowuje się rzeczom, nad którymi nie ma władzy, magiczne praktyki plenią się, jak orchideje w dżungli. Telepatia, opętanie, histeria, hipnoza, znajdują podatny grunt w tych pierwotnych istotach, pozbawionych indywidualnej woli".

To też autorka pozwala leczyć swego tragarza miejscowemu dayengowi-czarownikowi i sama bierze udział w krwawej orgii zabijania bawołów podczas uroczystości pogrzebowych plemienia Toradżów.

Trup w rodzinie

Młodzież wychowuje się w bezpośrednim kontakcie ze śmiercią i rozkładem. Jeśli jakiś członek rodziny umrze, pozostaje on nadal w domu, bo dusza jego nie odłączyła się jeszcze całkowicie od ciała i przebywa gdzieś w pobliżu. Rodzina nie chce się z nią całkowicie rozstać, dlatego zbiera wodę, wyciekającą z trupa i dolewa ją sobie do jedzenia, by w ten sposób choć część nieboszczyka wchłonąć w siebie. Gdy ciało ulega rozkładowi, dusza zostaje zupełnie uwolniona. Odbywają się wtedy uroczystości pogrzebowe. Przy niesionych na noszach drewnianych trumnach wieszają się żony zmarłego. Zrzucane gwałtownymi ruchami tragarzy chwytają się najmniejszych wypukłości trumien, aby nie ulec hańbie odczepienia się i odpadnięcia. Trumny składane są w grobowcach, przy których straż trzymają Tao-Tao, sobowtóry drewniane. W nich to, jako w trzeciej fazie śmierci Toradży, być może przebywają jeszcze dusze przed reinkarnacją. Posągi takie przysługują jedynie wybitnym osobnikom, wodzom lub świętym. Mogą je posiadać także i kobiety.

Z kanonów prawa małżeńskiego

Zagadnienie doboru małżonki traktowane jest bardzo demokratycznie. Jedynie fakt pokrewieństwa tamuje wybór młodzieńca, „kwestie polityczne lub ekonomiczne, rozważane na radzie wsi, mogą kierować jedynie jego decyzją, lecz wszyscy go poprą, jeśli zechce poślubić niewolnicę". Tabu pokrewieństwa przestrzegane jest jednak ściśle i jest dość rozgałęzione. Prawo karze kazirodztwo nie tylko między rodzicami a dziećmi, lecz również między siostrzenicą a wujem, ciotką a bratankiem. Za ciotki uważane są również siostry żon ojca, których nie łączą z dzieckiem żadne węzły krwi. Zważywszy, że wodzowie mają conajmniej po kilka żon, sprawy te nieraz mocno się wikłają.

Wśród plemion środkowego Borneo istnieje również tabu, zabraniające małżeństwa z kobietą obcego plemienia. Czyżby ochrona czystości rasy?

Farmerka holenderska

W przeciwieństwie do przedsiębiorczego Anglika, Holendra — kolonizatora cechuje niezwykła systematyczność i brak fantazji. Pani domu prowadzi regularny, jak w zegarku tryb życia, myślą nawet nie wykracza poza granice osady, marzy, jak o wybawieniu o przeprowadzce w bardziej cywilizowane regiony. Ideałem jej jest chłopski komfort holenderskiej farmy — kawa, biały chleb, masło i wędlina, niezliczone suknie w wielkich kufrach. Karczowanie dżungli jest zadaniem mężczyzny, ubieranie tubylców należy do misjonarza, ona, kobieta holenderska, jest ostoją mieszczańskich tradycyj, niezmienności zasad, biernego trwania.

Sto lat pokoju, pięćdziesiąt lat dobrobytu, dwadzieścia pięć lat bogactwa odosobniły Holendrów w ich materialnej pewności. Wojna, rewolucje, czasy powojenne rozbijały się o ich wały mocniejsze od oceanu. Teraz, wobec zdumienia jednych, niezrozumienia drugich, optymizmu wszystkich, nadchodzi kres. Czują to plantatorzy trzciny cukrowej na Surabaya, kauczuku na Sumatrze i handlarze z Celebesu. Lecz urzędnicy, pewni nieugiętego rządu, przyzwyczajeni do ogromnych pensyj, trwają jeszcze w swej wieży z kości słoniowej wśród chwiejących się interesów świata".

An Ka.

GRUDZIEŃ

9

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—31	15—2
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
1—51	12—20
Dł. dnia	Ubyło
7—53	8—54

Dziś św. Walerii
Jutro N. M. P. Loret.

TEATRY

WIELKI „Tosca" z wyst. Zdenki Zikowej.
NARODOWY: „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego, w reż. Solskiego.
NOWY: „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą i Gorczyńską.
POLSKI: Żeromskiego „Sułkowski" z Osterwą.
LETNI: „Żołnierz królowej Madagaskaru" z Zimińską i Maszyńskim.
MAŁY: Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".
KAMERALNY: Dziś i jutro „Wróble gniazdo".
MALICKIEJ: O 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".
ATENEUM: Codziennie komedia „Woźny i minister".
CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".
TEATR 8.15: „Gaby" z Marią Didur" hr. Załuską i Obarską.
OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.
13 RZĘDÓW. Codziennie o 7.15 i 9.15 satyra polityczna „Duby smalone".
STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (Elbląska 2): „Intryga i miłość".
CYRK: Wielki program grudniowy.

RADIO

Wtorek, dnia 8 grudnia 1936 r.

10.30 Orkiestry salonowe i Billy Mayerl (pianista). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert symfoniczny (z Poznania). 14.00 „Mikrofon na Kaszubach" — reportaż z Kościerzyny i powiatu kościerskiego. 14.30 „Tańce, pieśni i melodie polskie". 15.30 „Pamiętny most" — dialog dla wsi. 16.35 „Wielkopolski kołowrotek" — według tekstu prof. Andrzeja Hanyża z Samotuł. 17.05 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść. 17.20 Konkurs orkiestr mandolinistów. 18.15 „Polskie ozdoby na polskiej choince" — pogadanka. 18.30 „Cztery noce w Togo" — monolog. 18.40 „Sonaty skrzypcowe Beethovena". 19.00 „Dyskutujmy": „Czy kobieta mająca rodzinę, powinna zawodowo pracować?" 19.20 „Imieniny Marysi" — Koncert. 20.00 Fragment z zawodów bokserskich „Stuttgart — Łódź" (Stille). 20.15 Pogadanka aktualna 20.30 Koncert europejski z Anglii 22.00 Kompozycje Jana Sebastiana Bacha (płyty). 22.30 „Kwadrans poezji ukraińskiej" — w opracowaniu Tadeusza Hollendra (ze Lwowa) 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

Czwartek, 10 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 12.03 Koncert. 12.50 „Od czego zaczynać w gospodarstwie świeżo scalonym?". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Z baletów Piotra Czajkowskiego" (płyty). 16.00 „Skrzynka ogólna" dr. Mariana Stępowski. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Koncert orkiestry. 17.15 Koncert kameralny. 18.10 Komunikat śniegowy i wiadomości sportowe. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: Premiera audycji J. Morawskiej „Trzecie i ostatnie drzewo". 19.40 Godzinka w Wiedniu, lekki koncert. 20.30 „Program niepodległości przed stu laty" — odczyt. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 VIII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich": — Witold Maliszewski. 22.00 Koncert orkiestry Wileńskiej (z Wilna). Muzyka operetkowa. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Rewia ptasiej urody

na dorocznej wystawie drobiu i królików na Dynasach

W sobotę otwarto na Dynasach doroczny pokaz rasowego drobiu gołębi zwykłych i pocztowych, oraz królików i gronostajów.

W ogromnych klatkach rozsiadły się wspaniałe okazy kur, kogutów, kaczek i gęsi o rozmiarach wręcz nieprawdopodobnych, przekraczających cztero i pięcio krotnie wielkość naturalną. Zwracają uwagę piękne kury orpingtony, czarne i złote, śnieżnobiałe leghorny, szczycące się tradycją historyczną. Mają największe pąsowe grzebienie, z których cesarz Franciszek Józef kazał sobie ongiś przyrządzać pasztety. Nie mniej ładne są welsumy o upierzeniu przypominającym do złudzenia kuropatwy i polskie zielononóżki.

Gołębie i króliki-angora

Największą rozmaitość daje się zauważyć wśród gołębi, których wystawiono ponad 30 gatunków: pawiki o wachlarzowatych ogonach, wytworne kapucyny z główką otoczoną nastroszonym kołnierzem z piór, murzyny warszawskie, białoogony duńskie barwnogłówki królewieckie, mewki chińskie, kuraki maltańskie o zawadiackiej sylwetce i dumne garłacze o grubych obficie upierzonych gardzielach. Skromniej wyglądają dzielne gołębie pocztowe, które mają za sobą po kilkaset i tysiąc kilometrów lotu bez przerwy. Przez pręty klatek wyciągają szyję białe rasowe kaczki o tułowiach wyprostowanych jak pingwiny i t. zw. kaczki piżmowe barwy mlecznej kawy, które mają niezwykłą zaletę: niosą jaja cały rok, jak kury.

Powszechny zachwyt budzą białe króliki angora ogromne puszyste kłębki miękkiej wełny; hoduje je w dużej ilości więzienie w Grudziądzu i szereg gospodarstw prywatnych. Jest to hodowla bardzo opłacalna, gdyż jeden kilogram wełny angora sprzedaje się po 40 do 60 zł. Zbyt zapewniony, wobec pewniony, wobec rosnącej mody rosnącej mody na sweterki i bluzki z kosmatej angory.

Bobry i bażanty

Jedna z firm poznańskich wystawia po raz pierwszy bobry błotne. Matka „Ryśka" i sześć małych bobrząt samiczek, wtulonych w kącie klatki napełnionej kukurydzą. Hodowla bobra błotnego jest podobno łatwa i niedroga i jeśli się należycie rozwinie, pozwoli uniezależnić się od zagranicy w dziedzinie produkcji futer szlachetnych.

Osobny pawilon zajął warszawski ZOO, wystawiając swoje przepyszne bażanty. Bażant srebrny, bażant złoty, królewski, „Vercicolor" i t. zw. „Kinki" o przepysznym ubarwieniu: brzuszek pąsowy grzbiet żółtoszafirowy, głowa ciemnozłocista, wszystkie piórka o połysku atłasu i szczerego złota.

Jeszcze jeden chwyt

„władców" Warsz. Giełdy Mięsnej

Obecni „władcy" osławionej Giełdy Mięsnej w Warszawie lansują znów utartą drogą wiadomości o zamierzonym podaniu się do dymisji Rady Nadzorczej Kasy Targowej w Warszawie z dyr. Piotrem Berdeckim na czele.

Zamiast podsuwać innym pomysły podania się do dymisji znacznie prościej i znacznie lepiej, dla stosunków na warszawskim rynku mięsnym, będzie, gdy dyrektorzy Giełdy Mięsnej wniosą sami podania o dymisję.

Na tych usiłowaniach zwalania winy na innych wszyscy się już poznali. Szkoda trudów i pieniędzy.

Ograniczenia dewizowe

a praca w bankach

Związki zawodowe bankowców zajęły się sprawą godzin nadliczbowych w instytucjach finansowych, spowodowanych ograniczeniami dewizowymi. Ze względu na to, że załatwianie podań o przydział dewiz dla firm handlowych wymaga szczególnego pośpiechu, w działach dewizowych w bankach pracownicy zmuszeni są do stałej 9—10 godzinnej pracy, mimo to uposażenia pozostały bez zmian. Sprawa ta stanie się przedmiotem interwencji w dyrekcjach banków warszawskich.

Policjanci na wyższych uczelniach

...ale jako słuchacze

Główna Komenda P. P. wydała okólnik ustalający tryb wydawania zezwoleń policjantom i oficerom P.P. na naukę w szkołach wyższych. Nie będą czynione w tym względzie żadne trudności. Nauka nie może jednakże kolidować z pełnieniem obowiązków służbowych.

A może z wprowadzeniem policjantów na wyższe uczelnie wiąże ktoś nadzieje zmiany nastrojów na tym terenie? System jest swoją drogą bardzo oryginalny, ale mało skuteczny.

Umorzenie podania o ogłoszenie upadłości

Towarzystwa Impregnacji Drzewa

Na ostatniej sesji wydziału upadłościowego Sądu Okręgowego rozpatrzone miało być podanie grupy pracowników Towarzystwa Polsko - Belgijskiego Impregnacji Drzewa Sp. akc. o ogłoszenie upadłości z powodu zalegania z wypłatą pensji. Jak wiadomo towarzystwo to zamieszane jest w olbrzymi proces karny, który znajdzie się w połowie marca 1937 roku na wokandzie sądowej. W ostatniej chwili pełnomocnicy spółki zawarli ugodę z pracownikami, zobowiązując się pokryć dług w wysokości 115.000 zł. w 60 proc. Wobec czego sprawa o ogłoszenie upadłości została umorzona.

P. Józef Gonerko prostuje

W związku z naszą wczorajszą notatką p. t. „Działacz P. P. S. oszustem" p. Józef Gonerko, urzędnik Elektrowni Warszawskiej, b. członek P. P. S., b. sekretarz gen. Zw. prac. kom. i instytucji użyteczności publ. i b. sekretarz warszawskiej Rady Związków Zawodowych prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z wymienionym w notatce notorycznym oszustem Edwardem Gonerką.

Edward Gonerko wypłynął ostatnio w Katowicach, gdzie podobnie jak we Lwowie, w roli ajenta Instytutu Naukowego Badania Komunizmu, naciągnął urzędniczkę Lucynę Kępkowną na 500 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZED PREMIERĄ „JUDYTY" GIRAUDOUX

„Judyta", sztuka wielkiego dramatopisarza Francji współczesnej, ukaże się na scenie Teatru Nowego w najbliższym czasie.

Publiczność polska zna twórczość powieściową Jana Giraudoux. Jego „Bella cieszy się dużą poczytnością.

Jako mistrz sceniczny zyskał wielki sukces w Warszawie swą przeróbką „Tessy".

Autor, bawiąc w Warszawie przed kilkoma tygodniami w charakterze dyplomaty (jest ministrem pełnomocnym), udzielił reżyserowi swej sztuki szereg cennych wskazówek odnośnie stylu gry, — zaznaczając nawet na próbie kontury kilku scen najważniejszych.

Gorące uznanie autora zdobyły też wysoce oryginalne kostiumy i dekoracje Teresy Roszkowskiej.

Realizacja „Judyty" budzi żywe zainteresowanie. Rolę tytułową grać będzie Irena Eichlerówna. Inne role odtwarzają: Tatarkiewicz - Woskowska, Krzymuska, Damięcki, Wyrzykowski, Łuszczewski, Socha, Ciecierski, Milecki, Karpiński, Chmurkowski, Loedl. W przedstawieniu biorą udział chóry i komparseria.

Piękny, precyzyjnie myśl autora i jego styl odtwarzający przekład wyszedł z pod pióra Zofii Nałkowskiej, znakomitej pisarki, Akademiczki Literatury.

KAPITALNA KROTOCHWILA MUZYCZNA Z ZIMIŃSKĄ I MASZYŃSKIM „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU" ZAMYKA CODZIENNIE KASĘ TEATRU LETNIEGO.

Przezabawna krotochwila muzyczna „Żołnierz Królowej Madagaskaru" entuzjastycznie przyjęta przez krytykę, zapełnia codziennie widownię Teatru Letniego. Kasa zamykana jest codziennie już w godzinach wieczorowych. Publiczność bawi się żywiołowo humorem Tuwima, kapitalną grą i piosenkami Zimińskiej i Maszyńskiego; doskonałą całością, świetnie wyreżyserowaną przez Warneckiego.

Publiczność proszona jest o wcześniejsze zamawianie biletów (telefon kasy zrana 592-02, popoł. 644-02).

ŚWIATŁOCIENIE STOLICY

„Śrubki"

Przed kilkoma tygodniami rada powiatowa w Nowym Targu wystosowała do władz wniosek, w którym żąda wydania zakazu sprzedaży wyrobów monopolowych w naczyniach mniejszych, niż półlitrowe.

Powód?

Zastraszająca plaga pijaństwa na Podhalu, spowodowana właśnie sprzedażą tych małych (jedna dziesiąta litra) ilości „monopolki". Boć to przecież łatwiej znaleźć te kilkadziesiąt groszy na „śrubkę" czy „bombkę", niźli na litrową butlę, prawda? No, i pijaństwo kwitnie na potęgę.

Zresztą czy tylko na Podhalu? Niestety, nie! Weźmy np. Warszawę. Dorożkarze, szoferzy, woźnice, dozorcy — oto najliczniejsi zwolennicy „śrubek". Nie wiele im ustępują... uczniowie szkół. Tak, uczniowie. Na ten temat już się zresztą wiele pisało.

To też z najwyższym uznaniem trzeba przyjąć krok Centrali Stowarzyszeń Restauratorów R. P., która wystosowała do dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego memoriał, domagający się zaniechania sprzedaży butelkowej t. zw. „śrubek", „bombek" albo — jak kto woli — „dziesiątek" nie tylko z punktu widzenia swego zawodu, ale przede wszystkim z punktu widzenia wychowania i zdrowia młodzieży. Wiele bowiem osób — stwierdzają trafnie restauratorzy — wprost pod sklepem, na ulicy, wypija kupioną wódkę, dając w ten sposób zły przykład przechodzącej młodzieży i dzieciom. Znaczny procent uczniów szkolnych jest konsumentami alkoholu, który jest dla nich osiągalny tylko przez kupno „bombek", gdyż w zakładach restauracyjnych młodzież ta alkoholu nabyć nie może.

Sprzedaż alkoholu w tak małych ilościach winna być jaknajrychlej skasowana. To jest konieczne.

ABC sportowe

Bijemy na alarm!
Źle się dzieje w polskiej szermierce

W niedzielę ubiegłą miały być rozegrane Drużynowe Mistrzostwa Polski w szermierce. O poziomie naszej szermierki i ambicji klubów i sekcji szermierczych najlepiej świadczy, że zawody nie odbyły się, a tytuł zdobył P. K. S walkowerem.

Źle musi dziać się z polską szermierką, jeśli nawet walka o najzaszczytniejszy tytuł nie może zgromadzić przynajmniej dwu klubów.

Żyjemy do dziś zasługami ... kości naszych szablistów, ba chełpliwie zapowiadamy od paru lat zwycięstwa nad Italią, może nawet nad Węgrami, a tymczasem stare „gwiazdy" są coraz starsze i za rok, lub dwa zabraknie ich już na planszy. Czy mamy młodych — najlepiej mówi niedzielny walkower.

Czas pozbyć się złudzeń i wziąść do rzetelnej pracy. Szermierka leży w naszych tradycjach — więcej propagandy, a niedzielne kompromitacje nie powtórzą się.

Bijemy w tej sprawie na alarm! Do przyszłej Olimpiady musimy znaleźć młode talenty, które potrafią odzyskać dla Polskiej Szermierki jej dawne znaczenie.

Jędrzejowska kandydatką P. Z. L. A.
do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej

Komisja sportowa Pol. Zw. Lekkoatletycznego doszła do przekonania, że żaden z lekkoatletów nie osiągnął w roku bież. rezultatów, kwalifikujących go do zdobycia największej nagrody, jaką jest Wielka Honorowa Nagroda Sportowa. Wobec tego PZLA postanowił wysunąć ze swej strony kandydaturę tenisistki Jadwigi Jędrzejowskiej.

Zmiana regulaminu mistrzostw
Współpraca z wojskiem
Obfity plon obrad kolarzy

W poniedziałek odbyła się konferencja prezesów okr. zw. kolarskich z całej Polski z zarządem głównym PZTK w Warszawie. Obecni byli delegaci Warszawy, Łodzi, Śląska Poznania, Pomorza, Kielc i Krakowa.

Na konferencji powzięto szereg uchwał w sprawie przyszłego sezonu kolarskiego. Najciekawszą inowacją będzie wprowadzenie drużynowych szosowych mistrzostw Polski i okręgów na 100 klm.

Mistrzostwa szosowe rozegrane zostaną w trzech biegach (mistrzostwa indywidualne). Okręgowe mistrzostwa rozegrane zostaną na dystansach 100, 125 i 150 km., a mistrzostwa Polski na dystansach 150, 175 i 200 km. Mistrzostwo zdobędzie zawodnik, który osiągnie najlepsze rezultaty we wszystkich trzech biegach.

Wszyscy zawodnicy podzieleni zostaną na klasy A i B.

Okręgom polecono zorganizować specjalny kurs łączności, dostosowany do służby wojskowej na rowerze z ćwiczeniami praktycznymi w terenie i strzelaniu. Ponadto okręgi muszą zorganizować przynajmniej jeden bieg na przełaj w pełnym rynsztunku wojskowym.

Poza tym postanowiono ufundować doroczną nagrodę honorową za najlepszy wynik, osiągnięty w ciągu roku i drugą nagrodę za wzorowe zachowanie się, dżentelmeńską jazdę i karność.

Na konferencji ustalono również terminarz najważniejszych imprez w roku 1937.

Kronika sportowa

W dniu 9 grudnia b. r. o godz. 10-ej w kaplicy 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera, b. wiceprezesa Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce.

Z CAŁEGO ŚWIATA

W meczu piłkarskim w Dublinie Węgry pokonały Irlandię 3:2 (2:1) W ten sposób drużyna węgierska przynajmniej częściowo zrehabilitowała się po sromotnej porażce z Anglią 2:6.

WYPRAWA PO TYTUŁ I DOLARY

Schmeling wyjechał do Ameryki, by załatwić w Nowym Jorku wszystkie formalności w związku z zakontraktowanym meczem o mistrzostwo świata z Braddockiem.

FRANCJA W FINALE TURNIEJU O PUCHAR KRÓLA GUSTAWA

W finałowym meczu tenisowym o puchar króla Szwecji Gustawa V, Francja pokonała Danię 5:0 i walczyć będzie z posiadaczem pucharu Szwecją.

OXFORD LEPSZY OD CAMBRIDGE

W meczu lekkoatletycznym Oxford pokonał Cambridge 5:2.

Mecz składał się z 7 konkurencyj sztafetowych, z których 5 wygrał Oxford, a Cambridge pozostałe 2.

Mimo zimna uzyskano szereg dobrych wyników. M. in. Oxford w sztafecie 4 x 880 yardów ustalił nowy rekord wyższych uczelni wynikiem 7:56.

CZY DOJDZIE DO MECZU EUROPA ZACH. — EUROPA WSCH.

W pierwszej połowie czerwca 1937 r. rozegrany zostanie w Paryżu na wszechświatowej wystawie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Zachodniej i Wschodniej Europy. Pod uwagę brani byliby i zawodnicy polscy.

WALNE ZGROMADZENIE O. Y. K.

W dniu 18 b. m. o godz. 18-ej we własnym lokalu (Wybrzeże Kościuszkowskie 2) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Oficerskiego Yacht Klubu.

PODGÓRZE MISTRZEM JESIENNYM KRAKOWA

W niedzielę zakończyły się jesienne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego.

Na pierwszym miejscu znalazło się Podgórze przed Fablokiem i Makabi.

WYJAZD CRACOVII DO BERLINA POSTANOWIONY

Zarząd KS Cracovia przyjął zaproszenie niemieckiej drużyny Union-Oberschöneweide z Berlina i rozegra w Berlinie dwa spotkania w dn. 25 i 26 grudnia b. r.

ZGON Ś. P. KRUSZYNY

W Poznaniu zmarł w szpitalu wojskowym znany bokser Warty Kruszyna. Zmarły odbywał ostatnio swą powinność wojskową, przyczyną zgonu była spóźniona operacja wyrostka robaczkowego.

SZERMIERKA W ŁODZI

W drużynowych mistrzostwach szermierczych Łodzi prowadzi obecnie WKS. W niedzielnych spotkaniach WKS pokonał Elektrownię 2:0, a Pocztowe PW. wygrało z Tramwajarzem 2:0.

W oczekiwaniu decyzji króla
Burzliwa owacja parlamentu
dla premiera Baldwina

LONDYN, 7. 12. Premier Baldwin złożył dziś oczekiwaną z naprężeniem deklarację w sprawie kryzysu konstytucyjnego.

Na wstępie premier zaznaczył, że życzeniem rządu jest umożliwienie królowi powzięcie w całkowitym spokoju i rozwadze decyzji, która odnosi się bezpośrednio do osobistego szczęścia monarchy oraz dotyczy interesów jego poddanych. Obecny stan niepewności może spowodować niebezpieczeństwo poważnego kryzysu i pociągnąć za sobą wielkie szkody dla interesów całego imperium. Nikt lepiej nie zdaje sobie z tego sprawy jak sam król.

Baldwin oświadczył dalej, że nie udzielał królowi żadnych rad z wyjątkiem wypowiedzenia się w sprawie jego ewentualnego małżeństwa morganatycznego.

Wszystkie rozmowy premiera z królem miały charakter ściśle osobisty i poufny.

Sprawa ta wypłynęła w momencie, gdy przed paru tygodniami król w rozmowie z szefem rządu oświadczył, że zamierza poślubić p. Simpson w chwili gdy będzie ona wolna po uprawomocnieniu się rozwodu. Król rozważał całą sprawę oddawna.

Gdy król powećmie ostateczną decyzję co do drogi na jaką zamierza wstąpić, to niewątpliwie poinformuje o tym swój rząd w Anglii jak również rządy w dominiach.

Jeżeli król powećmie decyzję małżeństwa, to będzie rzeczą gabinetu i rządów dominiów udzielić swych rad monarsze.

Izba zgotowała Baldwinowi niezwykłą w dziejach parlamentu brytyjskiego owację.

Gdy poseł Wedgwood usiłował postawić dodatkowe pytanie na temat sprawy abdykacji króla, izba zareagowała nieżyczliwie, a speaker nie dopuścił do kontynuowania interpelacji.

Gdy Baldwin powstał, by odpowiedzieć na interpelację, wypełniający izbę do ostatniego miejsca posłowie, najpierw zgotowali mu burzliwą owację, następnie zaś z zapartym oddechem wysłuchali słów premiera.

Po zakończeniu deklaracji premiera, izba stała się terenem niezwykłej sceny. Gdy Winston Churchill powstał, by skierować do premiera dodatkowe zapytania, na wszystkich prawie ławach izby zerwały się okrzyki protestu. Izba zakrzyczała Churchilla, nie dając mu dojść do słowa.

Zachowanie się izby w ciągu tego krótkiego czasu wykazało w jakim kierunku skłaniają się poglądy większości parlamentu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że za premierem Baldwinem opowiada się 95 proc. członków izby gmin. Akcja Churchilla nie znajduje żadnego poparcia. Wydarzenia dzisiejszego popołudnia były tryumfem Baldwina i dotkliwą porażką Winstona Churchilla.

Historia bez precedensu
Milionowa fundacja
anonimowego dobroczyńcy

Dowiadujemy się, że u jednego z notariuszów warszawskich złożony został w ostatnich dniach akt ustanowienia milionowej fundacji wiążącej się z osobistymi przeżyciami hojnego dobroczyńcy. Jeszcze jesienią r. b. zgłosił się do władz wojskowych pełnomocnik znanego przemysłowca warszawskiego, zapowiadając przekazanie na naukowe cele wojskowe pokaźnej fortuny. Dobroczyńca zgóry zastrzegał sobie, iż nazwisko jego pozostać ma w tajemnicy. Ustanowienie fundacji wiąże się z jego przeżyciami osobistymi, niedawno bowiem zmarł jedyny syn fundatora, który był w swoim czasie elewem szkoły kadetów w Chełmie.

Przy udziale przedstawicieli G. I. S. Z. i Min. Spraw Wojskowych spisano akt, mocą którego ustanowiona zostaje fundacja na rzecz kształcenia kadetów. Fundacji zapisuje w swym testamencie anonimowy dobroczyńca dwa objekty nieruchome w centrum Warszawy, galerię obrazów i inne cenne przedmioty, przekraczające wartość 2.000.000 zł. Roczny dochód z tego majątku, wynoszący przeszło 200.000 zł., obracany będzie dla wychowanków szkół kadetów.

Powstańcy gotują się do
decydującego ataku na Madryt
Czerwony komendant stolicy ustąpił

MADRYT, 7. 12. Panujący na całym froncie pod Madrytem spokój daje podstawy do przypuszczeń, że w dniu 8 b. m. powstańcy rozpoczną atak decydujący. Wojska republikańskie przygotowują się do oporu.

Jak się zdaje, atak rozpocznie się na odcinkach Pozuelo de Alarcon i Humera. Ubiegłej nocy toczyły się tam drobne potyczki.

Dymisja gen. Miajas

MADRYT, 7. 12. Dotychczasowy dowódca sił broniących Madrytu, gen. Miajas, został złożony z tego stanowiska przez komitet obrony stolicy i rząd w Walencji. Dotychczas nie wiadomo, kto będzie jego następcą.

Wraz z wiadomościami o pozbawieniu generała Miajasa dowództwa nadchodzą informacje o całkowitym przekształceniu komitetu obrony stolicy.

Czerwoni naruszyli strefę neutralną

SALAMANKA, 7.12. Rząd gen. Franco ogłosił ostry protest przeciwko nieposzanowaniu przez czerwone wojska strefy neutralnej w Madrycie, przeznaczonej dla ludności cywilnej. Jak zdołali stwierdzić lotnicy powstańczy wojska czerwone przeprowadzają operacje w strefie neutralnej, a przede wszystkim wykorzystują ją dla ćwiczeń rekrutów.

Sowiety reorganizują hiszpańską flotę rządową

PARYŻ, 7. 12. „Matin" zamieszcza ostatnio liczne informacje z za kulis polityki sowieckiej. Na skutek apelu konsula Owsiejenki Sowiety postanowiły wysłać do Hiszpanii 500 oficerów wojennej marynarki sowieckiej i 500 podoficerów celem zreorganizowania kadr marynarki hiszpańskiej. — Pierwsza grupa, obejmująca około 300 ludzi, oczekiwana jest jakoby w Barcelonie w najbliższym czasie, reszta zaś ma odjechać z portów sowieckich pośpiesznymi statkami pasażerskimi. Z chwilą przybycia oficerów sowieckich flota rządu hiszpańskiego ma ulec całkowitej reorganizacji i zostanie przystosowana do nowych wymagań wojny morskiej.

5.000 franków za czerwonego ochotnika

BUDAPESZT, 7. 12. „Esti Ujsag" donosi o akcji werbunkowej do czerwonej armii hiszpańskiej. Policja węgierska zdołała aresztować szereg agentów, którzy werbowali przeważnie wśród ludności węgierskiej ochotników do hiszpańskiej armii czerwonej, przyrzekając każdemu co się zapisze w szeregi rządowych wojsk hiszpańskich 5000 franków. Werbowano niemal wyłącznie młodych ludzi w wieku lat 18—20. Agenci występowali nazewnątrz jako przedstawiciele francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Komuniści nie zerwą z Blumem
choć socjaliści stracili do nich zaufanie

PARYŻ, 7. 12. W dzisiejszej „Humanite" dep. Vaillant-Couturier pisze, iż „szczere i lojalne wyświetlenie stanowiska obu stron t. j. komunistów i socjalistów w izbie deputowanych wyjaśniło sytuację. Powstrzymanie się partii komunistycznej od głosowania w izbie deputowanych, co należy traktować jako nieporozumienie przejściowe, nie wymaga bynajmniej obalenia frontu ludowego ani oziębienia serdecznych stosunków między partiami, tworzącymi tenże front. Jest to tylko przypomnienie programu frontu ludowego i akt pewnej uczciwości. — Autor artykułu ostrzega dalej prawicę przed liczeniem na zerwanie frontu ludowego i zapewnia, iż „front ludowy" ma się dobrze".

Partii socjalistycznej jednakże tego rodzaju oświadczenia słowne nie wystarczają. Dzisiejszy „Populaire" odpowiada, iż powstrzymanie się komunistów od głosowania w izbie deputowanych wytworzyło atmosferę niepewności i niejasności, która bynajmniej nie ułatwia zadania rządowi.

W jednym dniu
6 wyroków śmierci

NOWY JORK, 7. 12. Poraz pierwszy w ciągu ostatniego ćwierćwiecza wydarzy się w Ameryce fakt, że w jednym dniu będzie wykonanych w słynnym więzieniu Sing - Sing 6 wyroków śmierci. Skazani zostali ludzie w wieku lat 18—31, którzy brali udział w napadzie na urzędnika kolejki podziemnej, wiozącego kasę z wpływami dziennymi. Urzędnik został zamordowany. W ręce bandytów wpadł jednak bardzo niewielki łup, mianowicie suma 245 dolarów. Sąd apelacyjny odrzucił prośbę o rewizję procesu i wyroki się uprawomocniły. Egzekucja odbędzie się w dniu 24 stycznia.

Pogodzili się
Żyd wice-prezydentem Łodzi

Bezpośrednio po wyborach łódzkich, pomiędzy socjalistami, a żydowskim Bundem nastąpiła „kłótnia w rodzinie". Chodziło o to, że Bund pragnął stanowisko jednego wiceprezydenta w przyszłym zarządzie miejskim obsadzić przez żyda.

Obecnie w łonie Frontu Ludowego na terenie Łodzi rozdźwięki zostały usunięte. W jaki sposób panowie socjaliści ugłaskali Bund, w tej chwili jeszcze nie wiadomo. Najprawdopodobniej jednak polski Largo Caballero — p. Barlicki będzie miał „troskliwego „opiekuna" w postaci jednego z wiceprezydentów z ramienia Bundu.

Podstawa wymiaru składek robotniczych

Wyjaśniono, że o ile robotnik nie pracuje przez pełny tydzień za zarobek tygodniowy, w ubezpieczeniu społecznym, jako podstawę wymiaru składki, przyjmuje się kwotę, która przypada łącznie za dni przepracowane w tygodniu, o ile pracodawca nie wypłacił za dni nieprzepracowane.

Kom. Bezpieczeństwa Pracy
przy min. Opieki Społecznej

Min. Op. Sp. powołał stałą komisję bezpieczeństwa pracy w ministerstwie opieki społecznej, której zadaniem będzie koordynowanie prac, prowadzonych w dziedzinie bezpieczeństwa pracy przez ministerstwo oraz Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Energiczna postawa Chin
wobec zakusów Japonii

LONDYN, 7. 12. Według informacji dzienników szanghajskich, akcja bojowa na froncie Sujuan znowu wzmaga się dzięki przybyciu do oddziałów chińskich znacznych posiłków, głównie zaś broni technicznej. Koleją przez Kałgan przewieziono z Nankinu 50 samochodów pancernych i kilka samolotów. Obecnie linia frontu ma już około 800 km. długości i biegnie przez Ujuan — Ucznan i Sinhe.

Profesorowie i studenci uniwersytetów chińskich wystosowali list do Czang-Kai-Szeka, żądając od niego energicznej taktyki w stosunku do Japonii. Studenci w Pekinie i Nankinie strajkowali przez kilka dni. Liczne grupy ochotników kierują się na front w Sujuan. Pod presją opinii Czang Kai-Szek ogłosił, iż rząd centralny bierze na siebie całkowite sfinansowanie akcji obronnej w Sujuan.

Katastrofa powodzi w Cylicji
30 tys. ludzi bez dachu nad głową

ANKARA, 7. 12. Cylicja została pod wpływem ulewnych deszczów nawiedzona przez katastrofę powodzi.

W mieście Adana zawaliło się wiele domów, a woda na ulicach sięga wysokości dwuch metrów. Około 100 osób utonęło, liczba zaś pozbawionych dachu nad głową przewyższa 30.000.

Wezbrane fale zalały miasto niespodzianie, powodując panikę i uniemożliwiając wszelki ratunek. Wszystkie połączenia kolejowe i telegraficzne zostały przerwane.

Niemcy z napięciem śledzą
Proces Dawida Frankfurtera

BERLIN, 7. 12. W środę, 9 grudnia rozpoczyna się w Szwajcarii w Chur proces Dawida Frankfurtera, zabójcy Wilhelma Gustloffa, przywódcy narodowych socjalistów w Szwajcarii. W związku z tym cała prasa niemiecka zamieszcza nadesłany jej zawczasu bogaty materiał, wszystkie okoliczności sprawy, daty, nazwiska, skład sądu i t. d. Nar. soc. Korespondencja Prasowa oświadcza, że całe Niemcy narodowo - socjalistyczne obserwować będą rozprawę sądową w Chur i wyrażą nadzieję, że sąd szwajcarski zgodnie z poglądami narodu niemieckiego i przyzwoitej części opinii świata, ukarze mordercę tak, jak na to zasługuje.

Szef sztabu Rumunii
przybywa do Warszawy

Szef sztabu gen. Rumunii gen. Samsonovici przybywa do Polski w środę, 9 b. m. Towarzyszyć mu będzie kilku oficerów rumuńskiego sztabu generalnego. Gen. Samsonovici podczas pobytu w Polsce będzie gościem szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza, który powita go w Krakowie.

Dnia 10 b. m. obaj generałowie wraz z towarzyszącymi im oficerami przybędą do Warszawy, gdzie goście rumuńscy zabawią kilka dni.

Usunąć te dysproporcje!
Traktujmy Niemców w Polsce
tak jak Polaków w Niemczech

BERLIN, 7. 12. Pisma polskie, wychodzące w Niemczech, omawiając położenie szkolnictwa polskiego w Niemczech, wskazują na fakt, że 12 niemieckich średnich zakładów naukowych w Polsce uzyskało bez trudności prawo kształcenia dziewcząt, gdy tymczasem na terenie Niemiec nie ma dotychczas żadnej odpowiedniej polskiej uczelni dla dziewcząt.

Pisma podkreślają konieczność usunięcia tej dysproporcji między mniejszością polską w Niemczech a mniejszością niemiecką w Polsce.

Rozdział kontyngentów przywozowych
przejdzie do rąk komitetów regionalnych

Ostatnio został ostatecznie uzgodniony między Radą Handlu Zagranicznego a Min. Przem. i Handlu projekt zmiany Centr. Komisji Przywozowej na Komitet Przywozowy Rady Handlu Zagranicznego.

Nowy ten projekt przewiduje, że rozdział szeregu kontyngentów przejdzie na regionalne komitety przywozowe, funkcjonujące przy izbach przemysłowo handlowych. Przenoszenie podziału poszczególnych kontyngentów na regionalne komitety ma odbywać się stopniowo. Narazie większa część kontyngentów będzie dzielona przez Komitet Przywozowy.

Podobno rozdział pewnych kontyngentów ma być zlecony niektórym organizacjom branżowym.

Znów śmiertelny wypadek
w podziemiach kopalni

KATOWICE, 7. 12. Na kopalni „Boer" w Kostuchnie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek górniczy, który pociągnął za sobą śmierć górnika. W jednym z chodników tej kopalni oberwała się ze stropu bryła węgla, która przygniotła rębacza Konrada Jurowicza. Obrażenia były tak ciężkie, że Jurowicz, po przewiezieniu do szpitala, zmarł.

Konkordat z Jugosławią
Czternasty akt dyplomatyczny Piusa XI

W dniach najbliższych przedstawiony zostanie parlamentowi Jugosławii do ratyfikacji zawarty w roku ubiegłym konkordat ze Stolicą Apostolską.

Usunięte zatem zostały — można sądzić — wszelkie trudności wywołane niezmiernie skomplikowanymi warunkami wewnętrznymi kraju, który, jak wiadomo, przedstawia prawdziwą mozaikę nie tylko religijną, ale i etniczną. Jeśli pertraktacje pomyślnie są wreszcie doprowadzone do końca, zasługa to niemała obecnego nuncjusza w Białogrodzie, ks. arcyb. Pellegrinettiego, bliskiego niegdyś współpracownika Ojca św. w czasach urzędowania w nuncjaturze warszawskiej.

Konkordat z Jugosławią z chwilą jego ratyfikacji będzie czternastym z rzędu wielkim aktem dyplomatycznym Piusa XI w ciągu kończących się 15 lat Jego pontyfikatu.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24. tel. 126.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.20 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.